



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:

X. JOZEF KŁOS.

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,

z odesłaniem do domu 65 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej.

„Przewodnik katolicki“ jest zapisany jako „Przewodnik katolicki“

Ausgabe A, ze „Słowem Bożem“ jako „Przewodnik kat.“ Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:

Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rządę drobnego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabłowskiemu jako założycielowi „Przewodnika“, głównemu redaktorowi, współpracownikowi i wszystkim czytelnikom „Przewodnika katol.“

Rok XVII.

Poznań, dnia 12-go lutego 1911.

Nr. 6.

Beatyfikacya Piusa IX.

Dnia 7 lutego minęło lat 33 od chwili, gdy wielki wyznawca dziewiętnastego stulecia i wielki papież Pius IX po długich i obfitych w błogie owoce rządach w Kościele Bożym oraz po nader licznych i ciężkich doświadczeniach poszedł do Chrystusa po nagrodę za wierne swoje pasterzowanie.

Lud rzymski oblewał hojnymi łzami zwłoki ukochanego Ojca, całe Włochy katolickie ogarnął żal głęboki, a już w marcu roku 1878, a więc zaledwie w kilka tygodni po śmierci, zaczęły nadechodzić petycje o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego.

Stwierdzoną jest rzeczą, że całe życie Piusa IX, tak domowe jak publiczne, jaśniało wyjątkowymi cnотami przed ludźmi i przed Bogiem. Świadczą też zdarzenia rozliczne, że Pius IX miał dar przenikania dusz i pociągania ich do Boga. Zaprzeczyc się również nie da, że wiele osób za modlitwą Piusa IX cudownie odzyskało zdrowie. O zdumiewających nleczeniach za przyczyną Piusa IX opowiadano też zaraz po jego śmierci. A nim jeszcze biskupi patryarchatu weneckiego wnieśli prośbę o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego (24 maja 1878), już opinia katolicka orzekła, że Pius IX był mężem świętym i że następne pokolenie zobaczy jego wizerunek w aureoli na ołtarzach.

Niedawno temu rozeszła się wiadomość, że obecny Ojciec św. Pius X polecił kongregacyi obrzędów, aby poczyniła pierwsze kroki w celu przeprowadzenia beatyfikacyi papieża Piusa IX.

Beatyfikować znaczy tyle, co uznać kogoś ze zmarłych za błogosławionego. Jestto pierwszy szczebel do kanonizacyi czyli do policzenia w poczet Świętych. Błogosławieni odbierają cześć publiczną tylko w jednym lub kilku krajach albo prowincjach, podczas gdy Świętych cześć cały Kościół. Od beatyfikacyi do kano-

nizacyi upływają niekiedy setki lat. Nasz naprzykład błogosławiony Jan z Dukli, zmarły w r. 1464, beatyfikowany był za papieża Klemensa XII w r. 1735, błogosławiony Jan Strepa, arcybiskup lwowski, zmarły w r. 1411, beatyfikowany w r. 1790. Żaden z nich dotąd nie jest ogłoszony Świętym, aczkolwiek u nas w Polsce cześć Świętych obywateli odbierają. I wielu jeszcze innych mamy błogosławionych polskich jak: Andrzej Bobolą, Czesław, Kunegunda, Bronisława, Salomea, Władysław, Józafat, Wincenty Kadłubek.

Każdą beatyfikacyę poprzedzają długie dochodzenia i badania życia zmarłego. Nieraz trwa to długie lata. Nie zawsze również bywa uznany ten za błogosławionego, względem którego życia rozpoczęto badania. Są przykłady, że wdrożono takie dochodzenia a potem je zaniechano.

W sprawie beatyfikacyi Piusa IX wszczęto dopiero pierwsze kroki. Kongregacya obrzędów wydała okólnik do wszystkich biskupów całego świata, aby przedłożyli wszystkie dokumenta i pisma, wydane przez Piusa IX. To samo uczynić powinien każdy z wiernych za pośrednictwem swojego biskupa.

Bardzo ważną rzeczą przy procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym są cuda, udzielane za przyczyną sługi Bożego, o którego cześć chodzi. Im więcej cudów, stwierdzonych poważnymi świadectwami, tem łatwiej dochodzi się do celu procesu.

O cudach, wyjednanych za sprawą Piusa IX, donosiły już niejednokrotnie pisma katolickie.

I nam przedkłada jeden z czytelników „Przewodnika“, znany nam dobrze co do wiary i uczuć katolickich, następujące cudowne zdarzenie z prośbą o umieszczenie w „Przewodniku“:

„Będąc wskutek różnych okoliczności — oto jego zeznanie — jako młodzieniec 19-letni bez posady i mając wielką trudność otrzymania jej z powodu braku doświadczenia i poparcia, udałem się i ja, trzy lata po śmierci Piusa IX, z prośbą pokorną o upro-

szenie zmiłowania Bożego od niego, odpowiadając z wielką ufnością nowennę i prosząc Boga, ażeby mnie ze względu na zasługi Piusa IX posadą obdarzyć raczył. W razie wysłuchania prośby obiecałem umieścić podziękowanie w pewnej gazecie katolickiej. Zbiegiem okoliczności zdarzyło się, że właśnie w ostatni dzień nowenny udałem się w podróż, w czasie której poznałem się z pewnym zacnym kapłanem, który się mną zainteresował i za pomocą którego już po trzech tygodniach otrzymałem posadę, którą lat kilka zajmowałem.

W 28 lat później, jako mąż dojrzały, obarezony troską o liczną rodzinę, znalazłem się w takim samym smutnem położeniu, a pomimo doświadczenia i wielostroennego poparcia posady odpowiedniej osiągnąć nie mogłem. Dziwnym zbiegiem zawsze coś zaszło, co starania moje niweczyło. W przeddzień rocznicy śmierci Piusa IX r. z. otrzymałem znowu smutną wiadomość, że starania moje o pewną posadę daremne były, gdyż już mnie był ktoś inny uprzedził. Wielce przygnębiony częstemi daremnymi staraniami i przeżywaną biedą, przypominałem sobie, że to nazajutrz rocznica śmierci mojego Opiekuna lat młodzieńczych. Pełen ufności rozpocząłem wraz z całą rodziną nowennę do Piusa IX i obiecałem wysłuchanie prośby mojej ogłosić w „Przewodniku Katolickim“.

„I o dziwo! Z pewnej posady, o jaką już dawniej się starałem i na którą już nie było można liczyć, otrzymałem w ciągu tej nowenny wezwanie do osobistego przedstawienia się — a gdy się nowenna skończyła, kontrakt przyjęcia został podpisany. I to dziwne, że o posadzie tej doniósł mi był ten sam kapłan, który mi 28 lat temu był wyrobił posadę również po odprawieniu nowenny do Piusa IX. — Po otrzymaniu posady niepowodzenie lat ostatnich się zmieniło i we wszystkich przedsięwzięciach widoczne jest błogosławieństwo Boże. I to przypisuję skutecznej przyczynie Piusa IX.

„Czyniąc z przyczyn odemnie niezależnych dopiero w rok po wysłuchaniu prośby mojej zadość obowiązkowi publicznego podziękowania w „Przewodniku Katolickim“, wołam do wszystkich ucieszonych i wątpiących, jak wołałem lat temu 29: Idźcie do Piusa IX w potrzebach i troskach waszych — On, który tyle doznał smutku za życia i obarezony był troską o cały Kościół Boży, zrozumie troskę waszą a przyczyną swoją u Boga i Niepokalanie Poczętej Paniętki uprosi Wam wysłuchanie. Ale proście zawczasu o rychłą beatyfikację tego Wspomożyciela ku pociesze wszystkich jego wielbicieli i całego, tak bardzo uciskanego Kościoła świętego. Ażeby zaś proces beatyfikacyjny przyspieszyć, ogłaszajcie łaski otrzymane i starajcie się o przesłanie wiadomości o prośbach wysłuchanych do instancyi miarodawczej, w czem niezawodnie Szanowna Redakcyja „Przewodnika Katolickiego“ chętnie pośredniczyć będzie.

„Błogosławiony Bóg w Świętych swoich.“

Czarnków, dnia 4 lutego 1911 r.

Alojzy Benedykt Henke, organista.“

Przypominamy, że papież Pius IX był poprzednikiem Leona XIII. Rządził Kościołem 31 lat, 7 miesięcy i 22 dni. Umarł w roku 1878. Był wielkim przyjacielem Polaków. Kiedy po zduszeniu powstania w roku 1863 Moskal straszną wywarł zemstę na Polakach, kiedy Murawiew-Wieszatiel wieszał, mordował biednych Unitów, nikt się nie ujął za nimi, żaden cesarz, żaden król, jeden Ojciec św. Pius IX. Nie mogąc nas bronić orężem, nakazał publiczne modły i procesye po ulicach Rzymu za nieszczęśliwą Polskę.

Obyśmy jak najprędzej mogli czcić Go w ołtarzach i modlić się do Niego!

Nie wychodźcie w świat!

Co rok o tej porze podnosimy głos przestrogi, aby młodzież nasza wiejska, chłopacy i dziewczęta, nie wychodziła na zarobek w obce strony. Co rok też przypominamy i przedstawiamy na nowo spustoszenie,

jakie wychodźtwa w obce, mianowicie luterskie strony czyni wśród ludu polskiego i katolickiego.

Dużo o tem wszystkiem pisali ludzie, zajmujący się sprawą wychodźtwa. Ogólne dzisiaj przekonanie jest takie, że — jeżeli w niektórych okolicach nie ma dostatecznej pracy i zarobku, aby zająć i utrzymać całą młodzież, — to przecież nie potrzebuje ona wychodzić w Pomry i na Saksy, ponieważ w stronach rodzinnych, w Księstwie Poznańskim oraz w Prusach Zachodnich, potrzeba rąk do pracy a zarobek jest ten sam co na Zachodzie.

Żałować tylko wypada, że nie ma żadnej takiej instytucyi, któraby z urzędu pośredniczyła między właścicielami ziemskimi, potrzebującymi rąk robotniczych, a robotnikami szukającymi pracy. Ale przecież i pomiędzy naszymi robotnikami dużo jest ludzi świadomych, którzy dobrze rozumieją, jakie szkody na duszy i na ciele wyrządza nam wychodźtwa w niemieckie, luterskie strony. Więc i oni, szukając na lato pracy dla siebie lub swoich dorosłych dzieci, niechaj nie oddają się na łaskę i nielaskę pierwszemu lepszemu agentowi, który ich wysyła w dalekie, obce strony, lecz niech oczy swoje kierują na nasze ojczyste strony i tu starają się znaleźć zarobek.

Że można dużo pod tym względem zrobić, o tem poucza nas to, co uczynił w tej sprawie X. proboszcz dr. Sychowski ze Śliwie (w Prusach Zachodnich).

Ma on parafię liczną, bo sięgającą 10,000 dusz. Ziemia w tych okolicach marna, więc młodzież dorosła, nie mogąc znaleźć zarobku w domu, musi iść w świat. Tak więc z parafii śliwickiej wychodziło za pracą w obce strony w roku 1906 około 1400 ludzi. Miało to jedną dobrą stronę: powracający wychodźcy przywożą znaczne sumy z niemieckich stron do kraju rodzinnego. Ale z drugiej strony wychodźtwa w strony luterskie jest wprost zgubne. Mimo ogromnych starań ze strony księży, znaczna część młodzieży przemarnowała zarobek a moralnie podupadła. Niektóre dziewczęta po części pozawieżywały stosunki z lutrami, na zimę albo wcale do domu nie przyjeżdżały, albo tylko na to, by hańbą okryć rodzinę.

Ażeby zapobiedz złemu a konieczne wychodźtwa uczynić mniej szkodliwym, wpadł X. dr. Sychowski na pomysł, aby skierować wychodźtwa w ojczyste strony. Możliwym to atoli tylko wtenczas, jeżeli 1) nasi właściciele ziemscy będą żądali naszego robotnika i 2) jeżeli nasi robotnicy będą pracę u naszych rolników przyjmowali.

Bez względu na zło, powstające z wychodźtwa w luterskie strony, nierozsądkiem przecież jest, by nasi robotnicy udawali się w obce strony, kiedy u nas trzeba rąk do pracy, a trzeba ich i w Zachodnich Prusach a szczególnie na wielkich majątkach poznańskich.

Zachodzi teraz pytanie, czy takie skierowanie naszych wychodźców w ojczyste strony możliwym jest ze względów materyalnych. Doświadczenia X. proboszcza S. wykazują, że jest to możliwym.

Nasi właściciele ziemscy dotychczas niestety nie ubiegają się o tutajszego robotnika w mniemaniu, że 1) robotnik zakordonowy daleko tańszy, 2) że nasi ludzie, nęceni uciechami i większymi rzekomo zarobkami w obcych stronach, nie chcieliby pracy w ojczystych stronach przyjąć, 3) że nasi ludzie co do mieszkań mają zbyt wielkie wymagania.

Przyczyny te polegają jednakowoż na kruchych podstawach. Prawda, że robotnik zakordonowy nieco tańszy, ale, jak wiadomo, znacznie gorszy, tak że w końcu nasz robotnik okaże się wcale nie droższym, a może nawet tańszym. Co do drugiego punktu, to spodziewamy się, że nasi ludzie, należycie pouczeni,

pozbedą się przesądów, skoro uzasadnione żądania zostaną uwzględnione. Uzasadnionem takim żądaniem jest ludzkie mieszkanie. Właściciel, potrzebujący rocznie kilkunastu robotników na lato, bez nadmiernego wysiłku może przecież na równi z luterskimi junkrami postawić umyślnie t. zw. koszary dla robotników sezonowych z podłogami z desek i z piecami, a nie żądać, by ci robotnicy spali w ciasnych poddaszach jak śledzie w beczce.

A i nasi ludzie mają wiele uprzedzeń, ogólnie są tego zdania, że 1) włóдарze i rządcy źle się z ludźmi obchodzą, miotają na nich wyzwiska i przekleństwa, 2) że czas pracy jest bardzo długi, 3) że dziewczyny muszą »centnary dźwigać«, to jest zboże w miechach, 4) że w Poznańskim bardzo łyche są pomieszkania, 5) że daleko gorszy tam zarobek aniżeli w stronach ojczystych.

Niejedne skargi polegają na prawdzie, inne zaś na przesadzie. Tak przesadę jest, że w stronach luterskich zarabia się więcej. X. prob. dr. S. stwierdził, że wysłani przez niego robotnicy zarobili w stronach ojczystych to samo, co w stronach luterskich. Dziewczęta zaoszczędziły 273—293 marek i zadowolone wróciły do domu.

Widzimy więc, że potrzeba tylko z obu stron nieco dobrej woli, a sprawa może przynieść wiele zbawiennych owoców. X. dr. Sychowski, zwiedziwszy osobiście wszystkie folwarki, które za jego pośrednictwem zaopatrzyły się w naszego robotnika, z uznaniem powiada, że właściciele po większej części starali się wszystkie niedogodności usunąć, gdy zwrócono im na nie uwagę. Chwaląc ogólnie naszego robotnika, nie mógł mu X. dr. S. oszczędzić po części i ciężkich zarzutów, gdyż osobiście stwierdził, że niektórych jedynie zła chęć ciągnie w luterskie strony.

W każdym razie początek zrobiony. Przekonano się, że jest rzeczą możliwą zatrzymać naszych wychodźców w stronach ojczystych.

Obrazki z życia wychodźców.

I.

W zeszłym roku podróżowałem po Turynii. A że lubię wszędzie się wcisnąć i oczy wytrzeszczać na wszystko, co mnie otacza, i ludzi wypytywać o miejscowe warunki, a wrażenia spisywać, więc też niejedno doświadczenie umiem opowiedzieć.

Zwiedzałem piękny kraj; szedłem przez malownicze doliny, przerywane wartkimi rzekami i strumykami, rwałem kwiaty z woniącej błoni, to znowu pięłem się na niebotyczne góry i rozkoszowałem się rozciągającym się z ich wierzchołka cudownym widokiem.

Ale poza tem miałem jeszcze coś innego na oku. Śledziłem bacznie życie naszych polskich wychodźców, których w latowym sezonie w Turynii jest kilka tysięcy. Nie miałem towarzystwa i niekiedy nudziłem się; ale serce mi rosło radością, gdy spotkał »swojego«, gdy mogłem z nim po polsku pogwarzyć; szukałem towarzystwa wychodźców, zapuszczałem się z nimi w rozmowę, poznałem ich dolę i niedolę.

Popróbuję więc namalować kilka obrazków z życia wychodźców.

Szedłem sobie na przechadzkę nad Unstrutą, przyboczną rzeczką Saali. Obok niej sterczały góry skaliste, na piętra rozdzielone pracą rąk ludzkich, a winogradem obsadzone. Od brzegu rzeczki rozpościerały się łąki, wonnemi kwiatami umajone; w dali widniały złotokłose łąki pszeniczne.

Był czas żniwa. Widzę wśród pola pszenicznego

około dwudziestu kośników. Zaciekawiony, co by to za ludzie byli, podchodzę bliżej. Wtem jeden z nich zaklął siarczyście, gdyż kosa jego, trafiwszy na kamień, stepiła się. Od razu poznaję, że to »nasi«.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — wołam na cały głos. — Szczęść wam Boże!

— Na wieki wieków. Amen. Bóg zapłać! — zawołały chłopcy i w tej chwili wypuścili kosy z ręki. Widać na ich twarzy ogromne zdziwienie, ponieważ usłyszeli mowę rodzinną.

Zacząłem z nimi rozmowę i dowiedziałem się, że są Pałuczanami z powiatu żnińskiego.

— A czemuście to, ojcowie, wyszli z kraju na obczyznę i pozostawili w domu żony i dziecięta?

— Bo nie ma dosyć zarobku dla nas we Żnińskim!

— Jakto? — powiadam na to zdziwiony. — Toć ja sam mam znajomego dziedzica w Żnińskim, który co rok sprowadza sobie ludzi z Galicyi albo z Królestwa, bo potrzebuje robotników. Ale naturalnie, skoro nasi robotnicy wędrują w świat, to dziedzic musi sobie skądinąd ludzi sprowadzać.

— A ile też zarobicie tutaj przy koszeniu pszenicy? — wypytuję dalej.

— Dziedzic tutajszemu przyrzekł nam 3,50 marki od morgi, ale nie wiemy, czy tyle dostaniemy, bo nam »forsznyt« wypłaca. A on na każdym chłopie zarabia.

— To samo i w Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich dostać możecie. Są u nas dziedzice, co po 5 marek od morgi płacą za siewienie zboża, a wolą naszych robotników, niż sprowadzonych z zagranicy.

— Ale tutaj z nami się lepiej obchodzą, niż w kraju, — powiada na to jeden ze starszych. — Nasi włóдарze i dziedzice często nas przeklinają, a jeden pan to mnie chciał nawet wybić.

— To był jeden przypadek, — tłumaczę mu zaraz, — nie wszyscy dziedzice są tacy. Dzisiaj nasi panowie nauczyli się szanować polskiego robotnika od czasu, jak go u nas zabrakło. Teraz już jest inaczej; dziedzice są radzi, że polski robotnik w kraju zostanie. Więc spróbujcie, moi kochani, na przyszły rok w Księstwie Poznańskim albo w Prusach Zachodnich, jeżeli znowu w Żnińskim zostać nie chcecie.

— A skąd się można dowiedzieć, gdzie potrzeba robotnika w naszym kraju? — pytają mnie znowu.

— Czytacie polskie gazety, — odpowiadam im na to, — tam panowie anonsują, że potrzebują robotnika. Zresztą spytajcie się o to waszego księdza patrona Towarzystwa Robotników, albo księdza doktora Sychowskiego ze Śliwie w Prusach Zachodnich.

— A jakie też tutaj macie mieszkanie? — zagadnąłem znowu.

— My mamy koszary, wybudowane umyślnie dla robotników sezonowych. Takich koszar u nas w Księstwie nie ma. Tam trzeba się wypaść we chlewie, albo w oborze lub w stodole.

— To nieprawda, — przerwałem mówiącemu. — Są takie folwarki, gdzie panowie nie dbają o wygodę swojego robotnika, ale na takie folwarki nie trzeba się zgodzić, tak długo, aż dziedzic osobnego mieszkania dla akordników nie wybuduje. Ale nasi panowie już się o to będą starać, skoro zobaczą, że inaczej robotnika nie dostaną. Jestem bardzo ciekawy, jak tutaj wasze mieszkanie wygląda. Są tu też dziewczęta i chłopacy? Czy mieszkają osobno?

Wtem nadszedł »forsznyt«, także Polak, i dziwił się niemało, że jego ludzie tak długo ze mną rozmawiają. Na moją prośbę ofiarował się zaprowadzić mnie do wsi i pokazać koszary.

— Panu Bogu was oddaję, moi kochani, — zawołałem, zegnając się z rodakami. — A na przyszły rok spróbujcie znaleźć robotę w Księstwie albo w Prusach Zachodnich, a z pewnością tego nie pożałujecie!

Końnicy wzięli się zaraz żywo do swojej pracy. Poszedłem z forsznyterem do wsi. Na ostatecznym krańcu stał wielki dom murowany, jak u nas mówią »czworaki«. Wewnątrz oprócz kuchni z dużym piecem była ogromna sala, przeznaczona na sypialnię; w niej stały łóżka proste, ale wygodne, ustawione w pewnej przestrzeni od siebie. Nad każdym prawie łóżkiem zauważyłem krzyżyk, różaniec i obrazek, po większej części Matki Boskiej. Osobno na drugim piętrze była sypialnia dla niewiast.

— A jakie tu obyczaje wychodźców? — zapytałem mego towarzysza

— W koszarach prowadzą się jako tako, — odpowiada mi »forznyter«, — ale co się dzieje w niedzielę i święta na zabawach i tańcach z niemieckimi chłopakami, to niech Pan Bóg broni!

— A mężczyźni czy się nie rozpijają?

— To jest właśnie najgorsze, — rzecze mi wódarz. — Szynkownia jest zaraz we wsi, trudno chłopów utrzymać, żeby nie szli na »jednego«.

Zacząłem mu tłumaczyć, że takie same koszary widziałem już w dwóch miejscach w Księstwie, co prawda u niemieckich dziedziców; a zatem taką samą wygodę może polski robotnik znaleźć także w naszych stronach. A przyjemniej mu będzie zawsze pracować w kraju, aniżeli tulać się po świecie, gdzie wielka część rodaków się psuje i marnieje na ciele i na duszy.

Wódarz przyrzekł mi, że na przyszły rok będzie się starał szukać roboty w Księstwie albo w Prusach Zachodnich ze wszystkimi swymi ludźmi.

Niechaj i każdy z Was, kochani robotnicy, którzy koniecznie na lato w swojej rodzinnej wsi zostać nie chcecie, albo nie możecie, spróbuje zgodzić się do polskiego, albo w końcu i niemieckiego dziedzica w naszej dzielnicy, lub sąsiednich! Powiadają, że próba nie nie kosztuje. Jeżeli w tym roku mielibyście zrobić smutne doświadczenia, to na przyszły rok możecie wybrać się gdzieindziej na robotę. Ręczę, że zarobek będzie ten sam, a przy oszczędnem życiu przywieziecie to samo do domu, co z obczyzny. U niektórych robotników jest tylko wielkie uprzedzenie do Księstwa i Prus, bo zwyczajni są od kilku lat wędrować w świat. Z czasem jednakże przekonacie się wszyscy, że wszędzie dobrze, ale najlepiej w domu i u swoich....

Niedługo po wyżej opisanym wypadku byłem w Apoldzie. Obejrzawszy sobie dokładnie miasto i osobliwości godne widzenia, wyszedłem ku pobliskiej wsi, rozglądając się w okół. Wtem wyprzedziła mnie młoda, krasna dziewczyna o kruczonych włosach i rumianej twarzy — prawdziwa Kujawianka w swoim narodowym stroju.

— Marynka, dokąd idziesz? — zagadnąłem dziewczynę.

Stała jak wryta, spojrzała na mnie od góry do dołu, — byłem w świeckim ubraniu, żeby zanadto nie podpadać — nie poznała księdza.

— A panu co do tego? — zawołała z oburzeniem.

Zacząłem jej tłumaczyć, że jestem księdzem z Poznaniańskiego; nie wierzyła mi

— Pan myśli, że ma głupią przed sobą? he? — mówi żywo. — Moja koleżanka Jagusia też tak jednemu uwierzyła, co po polsku do niej gadał,.... a potem ją zaprowadził na tańce i z niemieckimi chłopakami zapoznał.... A teraz leży w lazarecie.... Ale ja nie taka!

— Widzę, żeś tęga dziewczyna, — rzekłem do niej, — dam ci na pamiątkę obrazek.

Dziewczyna, odebrawszy obrazek, z wolna ochłonięła z pierwszego przerażenia; odpowiadała mi już śmiało na moje pytania. Zgodziła się z kilku towarzyszami do doju krów na wielkim majątku ziemskim. Jej koleżanka Jagusia, wszedłszy na drogę rozpusty, zepsuła się zupełnie i zmarnowała nawet swoje zdrowie, tak że musiano odwieść ją do lazaretu. Inna jej koleżanka Kasia przebrała się po miejsku i ma zamiar wyjść za mąż za ewangelika.

— A ty długo tu zostaniesz? — zapytałem znowu.

— Tylko do listopada, — odrzekła Marynka. — A potem wrócę znowu na moje kochane Kujawy, bo mnie tęga bez moich rodziców i bez naszego świętego kościoła, — i już więcej we świat nie pojadę.

— To mnie ogromnie cieszy, — pochwiliłem dziewczynę. — A byłaś ty tutaj kiedy u spowiedzi?

— Był tutaj w naszej parafii polski ksiądz, ale my nie miały czasu iść na kazanie, bo pan nas nie chciał puścić.

— Niech ci Pan Bóg błogosławi! — rzekłem do dziewczyny. — Zostań zawsze tak cnotliwą, jak byłaś dotychczas, i na obczyźnie. Tyle dziewcząt polskich traci w świecie swoją cnotę i wstyd robi swoim rodzicom i całemu narodowi; cieszę się, że przynajmniej jedną niewinną dziewczynę spotkałem. Strzeż się i nadal złych ludzi i wszelkie pokusy od siebie odalaj!

Byłem ogromnie zadowolony z rozmowy z tą Kujawianką; podziwiałem jej cnotę i stałość wśród tylu pokus, które dziewczęta nasze na świecie otaczają; byłem rad, że skosztowawszy tej rozkoszy na obczyźnie, już w świat jechać nie chciała.

X.

Wstań przeszłości nasza!

Hej przeszłości nasza święta,
Któż Cię nie zna, nie pamięta!
Gdy Twych dziejów wielką chwałę
Opromieniało wspaniałe
Słońce: chwały blask!

Hej przeszłości naszej szkoło,
Jakże wspomnieć cię wesóło,
Gdy lud wolny był i cały,
I złe wrogi przed nim drżały!
Bożych pełnaś łask!

Hej przeszłości doli naszej,
Przeszłaś po tej ziemi laszej
Jak wiosenny wiatr przez pole!....
I zakuto nas w niewolę,
Zapomniał nas świat.

Wstań, przeszłości, w szkole, w chacie,
Miecz Jagiełły daj w oświacie,
Zbrataj Naród piękną zgodą,
Aby odetchnął swobodą,
Odparł wrogi cios!

Józef Nocek,
włościanin z Jodłowej.

O królowej Jadwidze.

V.

Koronacya.

(Według książki biskupa Bandurskiego »Jadwiga«.)

W dwa dni po przyjeździe królowej odbyła się koronacya. Było to 15 października 1384 r., w sam dzień św. Jadwigi.

Na zamku królewskim, na Wawelu, już od wczesnego rana zbierali się wszyscy dostojnicy koronni, panowie szlachta, dygnitarze kościelni, rycerstwo, cały dwór polski.

Był także obecny legat papieski, kardynał Dymitr, był biskup Czanadzki Jan, był arcybiskup gnieźnieński Bodzanta i „mały biskup” krakowski Jan Radlica.

Wszyscy ci dostojnicy poszli po królowę do jej komnat. Tam po odmówieniu modłów i pokropieniu święconą wodą, poprowadzono ją w uroczystej procesji do katedry.

Najprzód szli świeccy dostojnicy i panowie, wszystko w najwspanialszych strojach, za nimi duchowni. Potem znów dygnitarze koronni, którzy nieśli potrzebne rzeczy do koronacyi. I tak: kasztelan krakowski niósł koronę, berło niósł wojewoda krakowski. Za wojewodami szła czternastoletnia królowa w przepięknym stroju koronacyjnym.

Nad królową niesiono baldachim, jak niosą nad księżmi, gdy idą w procesji.

Obok królowej szły ksienie i przeorysze zakonów, dostojne matrony, dworzanie i szlachta. A w końcu szli trębacze i fleciści, którzy wspaniale przygrywali.

Weszli wszyscy do katedry. Na środku kościoła wspaniała, bogaty tron, lecz królowa nie siadała tam.... Oto klęka u stopni ołtarza i korna oczy podnosi ku górze i szepce raz po raz:

— Boże! daj mi siły!.... Boże dopomóż, bym szczęście niosła i szczęście rozszerzała.

Rozpoczęła się Msza święta.

Wszyscy w skupieniu ducha modlą się, bo czują, jaka to doniosła chwila....

Przed ewangelią arcybiskup Bodzanta odwraca się i pyta:

— Królowo, chcesz-li wiary świętej katolickiej dzierżyć się i służyć jej sprawiedliwymi czynami?

— Chcę.

— Chcesz-li Kościoła i sług jego być opiekunem i obrońcą?

— Chcę.

— Chcesz-li królestwem od Boga ci powierzonym rządzić i onego bronić?

— Chcę.

Potem królowa obie ręce kładzie na ewangelii, mówiąc:

— Tak mi Boże dopomóż i święta ewangelio.

To była przysięga królewskiej wierności, złożona u stopnia ołtarza, a po tej przysiędze rozpoczęła się ceremonia koronacyi.

Jadwiga ukłękła, arcybiskup olejem świętym namaścił krzyże i ramie królowej. Umyślnie tak skrojona i uszyta była suknia, ażeby można było odechylić ją przy tym akcie namaszczenia.

Teraz włożył arcybiskup koronę na jej skronie, a ona stała korna i drżąca, jako liść osiki....

Wszystkie trąby i fletnie zagrzmiały pieśnią radości i chwały.... W kościele zabrzmiały okrzyki na cześć królowej, a dzwony z wieżyc wołały, całej Polsce zwiastując, że już nie jest osieroconą, że już ma matkę-królowę, opiekunkę narodu.

Odszpiewano ewangelię świętą i teraz dopiero królowa weszła na tron, ażeby usiąść i spocząć. Drżała jak trzcina, blada była jak lilia, a na czole jej była korona przepiękna z liliami.

Królowa w stroju ciężkim, na wysokim tronie, zdawała się wstać i szczipła tak bardzo, iż niejednemu patrzącemu żal się zrobiło na myśl, ile obowiązków czeka na to dziecię-królowę.

Ażeby korona nie ciążyła na czole i nie gniotła skroni, dwóch dygnitarzy delikatnie koronę tę w rękach unieśli, trzymając ją przez całe nabożeństwo.

Do komunii świętej zbliżyła się znów królowa korna i cicha. Klęka u stopni ołtarza, a wtedy znów zabrzmiały trąby i fletnie.... śpiewy i wołania radosne.

Po skończonej Mszy świętej i odśpiewaniu dzielnego hymnu: „Ciebie Boże chwalimy“, odprowadzono Jadwigę znów z muzyką i śpiewami do zamku, a tam rozpoczęła się uczta długa, wystawna i wesola, wśród której jedne tylko oczy były załzawione....

A wiecie czyje?.... Jadwigi.

Po koronacyi, starożytnym zwyczajem, szły do królowej z powrotem wszystkie stany narodu, składając jej życzenia i podarki.

Bogate panie ofiarowały złociste nalewki, srebrne miednice, kubki z kryształu i wreszcie cenne ozdoby do stroju niewieściego. Proste zaś mieszczańki niosły królowej na jej nowe gospodarstwo to parę kurcząt, to kapłona, to oselkę masła lub gomółkę sera, inne zaś, bardziej zasobne, dźwigały niekiedy krepli lub świeże kołaczki.

O tym starożytnym zwyczaju czytamy w kronikach następującą opowieść:

Gdy się wieść rozeszła, że królowa Jadwiga ma przybyć do Krakowa i odbyć zaraz koronację, wielki stał się rumor między mieszczańkami krakowskimi. Każda z nich chciała wystąpić na tę uroczystość dostojnie, lecz każda też pragnęła jakiś podarek przybywającej ofiarować.

Kilka dni trwały narady, każda chciała co innego, zgodzić się nie mogły na jedno. Aż pewnego dnia imci pani Jagnieszka, żona jednego z rajców miasta, tak rzecze:

— Choćby każda z nas i najpiękniejsze swoje szaty, ba! i klejnoty królowej złożyła, toć dla niej będzie tyle, co dla nas którejś łachman zebrać. Według mnie zróbmy tak.... upieczmy wspólny kołacz!

I o dziwo! Wszystkie się zgodziły na jej radę. Każda przyniosła garść maki i różnych korzeni, co która mogła. Pani Jagnieszka zaś jako mistrzyni w wypiekaniu wszelkiego ciasta, podjęła się zacząć, wyrobić i w własnym piecu kołaczów upiec. Upiec rzecz trudna, ale też i wszystkie smakowite owoce należyć do owego przygotować, także rzecz nie łatwa. Niewiasty jednak tak się wzięły, iż żadnej męskiej pomocy nie chciały ku temu używać.

— Może niewiasta krajem rządzić, — mówiły sobie, — i jako król stanąć, możemy i my choćby kołacz bez niczyjej pomocy upiec i ustroić.

Ale chociaż się tak odgrażały, musiały zduna (garnce) wezwać do przerobienia pieca, boć kołacz miał średnicy pięć łokci, a tak wielkiego pieca w domu pani Jagnieszki nie było.

Kiedy upieczono już kołacz i w największej izbie umieszczono, taka się woń od niego rozeszła, że ludzie, koło domu przechodząc, przystawali a woń oną łakomym nosem wciągać. Kiedy więc po koronacyi królowa w bramy miasta wjeżdżała dla odebrania hołdu od mieszczaństwa, wyszło naprzeciw niej dwadzieścia dziewięć białych ubranych i na wielkim obrusie kołaczów podało, a pani Jagnieszka rzekła:

— Przyjmij, miłościwa pani, kołacz rękami niewiast krakowskich zrobiony. A niechaj ci będzie w naszym grodzie tak na sercu wesoło, jak nam, kiedyśmy ten kołacz przyrządzały.

Rozjaśniło się oblicze królowej, która uśmiechnąwszy się, tak odrzekła:

— Niech wam Bóg za wasze serdeczne przyjęcie zapłaci. Wnieście kołacz do kościoła, a gdy go kapłan poświęci, lepiej nam smakować będzie.

Gdy zatem królowa do uczty zasiadła, postawiono

przed nią kołacz. Podano nóż, królowa własnoręcznie kawałek kołacza odkroiła, a niosąc go do ust, rzekła:

— Niechże ten kołacz jako i dni moje z wszystkimi przytomnymi podzielę.

Królowa przysunęła do ust odkrojony kawałek, lecz czy to przyrzekła sobie dnia tego nie jeść żadnych słodyczy, czy to dla innej jakiejś przyczyny, dość że resztę owego kawałka w fałdach sukni ukryła. Za przykładem królowej poszli wszyscy zebrani.

Takiej to zapewne okoliczności zawdzięczamy, iż w muzeum w Krakowie oglądać można za szkłem kawałek zeschłego ciasta, zwanego kołaczem królowej Jadwigi.

Podanie o Lutym.

Wszystkie miesiące w roku mają po 30 lub 31 dni, jedyny luty ma tylko 28 dni. A wiecie, skąd to pochodzi? Opowiada o tem następująca ładna bajka, którą powtarzają w Anglii.

Luty był w swej młodości, to znaczy na początku świata, bardzo lekkomyślnym i lubił grać w karty. Gdzie tylko nadarzyła się sposobność, zaraz brał karty do ręki i grał. Ale nie miał wiele szczęścia i przegrywał dużo. Pieniądze topniały w jego ręku, jak śnieg w słońcu, ale mimo to nie mógł pozbyć się brzydkiego zwyczaju zabawiania się grą w karty.

Pewnego dnia przegrał wszystko aż do ostatniego grosza. Rozgniewało go to ogromnie, więc powiedział do swych towarzyszy:

— Skoro już nie mam pieniędzy, to wstawię który z dni moich na kartę. Kto chce grać ze mną?

Styczeń i Marzec okazali się gotowymi i grę rozpoczęto. Ale Luty znowu nie miał szczęścia i nie minęła godzina, a Styczeń i Marzec wygrali po jednym dniu każdy. Chciał grać jeszcze dalej, lecz powstrzymały go od tego inne miesiące, które grze się przypatrywały.

Stąd pochodzi, że Styczeń i Marzec mają po 31 dni, a Luty tylko 28. Z początku miały pierwsze cztery miesiące roku równo po 30 dni.

Bajka ta! Ale w niej sens głęboki. Jaki? Oto że nie powinniśmy nigdy słuchać głosu namiętności, ponieważ one nas czynią biedniejszymi na duszy i ciele, jak się to stało w bajce z Lutym.

Józef Ignacy Kraszewski.

CHATA ZA WSIĄ.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Gdy się ta rozmowa toczy, Cyganów reszta, znużona drogą, jak stała, rozłożyła się na ziemi. Starsi pospuszczali głowy, młodszy je podnieśli, przypatrując się wiosce; a dziewczę cygańskie stanęło obok do wódczy w postawie wdzięcznej i zdawało się chcieć czarnemi oczyma zmiekczyć ostro dosyć i nieufnie spoglądających wieśniaków.

— Ne, no! jak ono tam jest, to jest, — zawołał Maksym Lach; — a wy sobie ruszajcie z Bogiem dalej.

— Ale no, tylko przemocować pozwolenia prosim.

— Jeszcze słonko nie zaszło, dobijecie się do innej wsi; u nas tu Cyganów nie bywało i bez nich się obejdzie.

Starszy westchnął, zamilkł chwilę, wsparł się na biczysku, podumał, a powolnie głowę podniósł. Podstąpiła dziewczyna.

— A cóż to wam złego mogą zrobić Cygani? — odezwała się śmiało, wyraźnie i czysto po rusińsku. — Was tu tyle, a nas maleńka kupka; wstydalibyście się obawiać nie wiedzieć czego. W Piątkówce cały tydzień siedzieliśmy i chwała Bogu nie uciekliśmy z niej, ale nas ludzie pożegnali dobrem słowem i prosili z powrotem.

— Cicho, Azaoro, cicho! — tupiąc nogą przerwał Cygan. — Co się tobie w to wdawać? Za wóz mała! a do bab!.... Nie wypędzajcie nas, panie wójcie, a rozmyślcie się: teraz pora robocza, kował o dwie mile, ciężko wam niejednemu dzień tracić dla naprawy lemieszów lub naradnika, pozwólcie nam pozostać! a i my kawałek chleba mieć będziemy, i wy z nas wygodę! Za co u was drugi weźmie złoty albo dwa, ubogi Cygan robi za dziesiątkę lub półzłotka, i dzień jeszcze zyszczecie, a to także grosz znaczy. Powietrza wam, ani ziemi, ani wody nie weźmiemy z sobą, a miejsca dużo nie potrzebujemy także. Ot, — dodał wskazując, — kawałek wygonu, aby namiot rozbić i kociołek powiesić, to dla nas dosyć....

Gdy Cygan słów tych domawiał, gospodarza poczynali, kiwając głowami, spoglądać po sobie; znać było po nich, że się łakomili na kowala. Sam pan wójt poskrobał się w głowę, kilka razy czapki poprawił i obejrzał się w milezeniu na swoich, jakby rady szukał.

Aprasz uczuł, że przy nim wygrana, i nieznaczące półuśmiechu prześliznęło mu się po ustach spalonych. Śpiesznie począł mówić dalej, bijąc żelazo póki było gorące.... a mówił tak skutecznie, tak zręcznie i trafnie, że wkrótce pomimo wstrętu, jaki wójt miał do Cyganów, zaprowadzono ich na odlóg nad stawem i tam namiotik rozbić dozwolono.

Cyganom tego tylko było potrzeba: kawałka ziemi do wbicia czterech kołków przenośnego ich domku, miejsca na ognisko i nadziei jakiegokolwiek zarobku. Pierwszego dnia nawet nie rozsypali się po wsi jak to zwykle bywa, kobiety nie włóczyły się po wsiach, Aprasz nic nie pożyczał. Ustawiono kuźnię, przyprawiono miech, wbito kowadło i już nad wieczór podkuto konia jednemu chłopowi z wielką jego radością, za bardzo tanią cenę, w której wypłatę wchodził chleb zezerstwiający, obrok dla konia i chuda kura od dawna niepotrzebnie gdacząca.

Nazajutrz już robota płynęła do kuźni Cygana; a gdyby się był chciał trzeciego dnia oddać i namiot swój zwinąć, myśle, żeby go byli chłopci siłą, mocą wstrzymali, tak wiele jeszcze pozostawało do zrobienia, taki ścisk był na wygonie. Prawda, że też Rom (Cygan) niesłychanie był zręczny: konie przedziwnie kuł, krował i sprawał, chętnie się wdawał w rozhovor, nie szczędził rady, a tak wiedział co do kogo przemówić. Na wsi też, jak wszędzie na świecie, temu najlepiej, kto się w porę z sobą popisać umie i pracą swoją pochwalić, i zalety jej pokazać, a Aprasz celował w umiejętnem pochwaleniu się najniższą drobnostką.

— Patrzaj-no, — mówił do mileżącego i już z wczasu admirującego chłopka, — przypatrz-no się, co to za podkowa! Widziałeś ty kiedy w życiu taką? Ot, jaki u twej szkapie róg kruchy i zadzierliwy, a jak ona się tu gładko przylepiła, jakby przyrosła! popatrzaj-no! gdyby rękawiczka! I niezakuty koń nie zakuleje, nie bój się, bo ja nie zagwoździę! Podziękujecie i będziecie Aprasza wspominali.

Słowem wszyscy kowale okoliczni, którzy zwykli byli robić do Stawiska, stracili naraz zajęcie: Cygan wszystkich ku sobie pociągnął. W tydzień wierzone,

że nikt na świecie nie włada tak obcęgami i młotem, jak ten cudowny Aprasz; stękało zawczasu myśląc, co to będzie, gdy go nie będzie?

Trzeba też przyznać, że postępowanie całej bandy wiele się przyczyniło do tak ochoczego przyjęcia Cyganów. Nie widziano dotąd nic podobnego: szpilka nie zginęła na wsi, kobiety siedziały przy wozach dni całe, ani ich było słychać. Baby same już po leki i po wróżby przywlekały się do nich, ale niełatwo było wymódlą oboje: Cyganki były smutne, dzikie, ostrożne....

Po tygodniu, Cygan spiesząc dalej, chciał związać namiot i wóz pakować. Ale gdzie zaś! Tyle jeszcze złamanych było lemieszów i koni bosych, tyle dla niego zajęcia! Sam wójt go przytrzymywał.

Siedzieli Cyganie i siedzieli w Stawisku; a wkrótce tak się dobrze osiedlili, że Aprasz jamę wykopać kazał, darnią ją pokrył, i pod namiotem znalazła się niespodzianie „ziemlanka“. Nikt przeciwko temu nie miał ani słowa, i owszem, cieszone się z kowała własnego, pozbywszy pożyczanych; a z innych wsi nawet szli do Stawisk z naradnikami i siekierami.

Rodzina tych przybyszów składała się z samego wodza bandy, z owej kobiety z dziećciem, która się zwała jego żoną, z trojga wyrostków, dwudziestoletniego chłopaka, kilkunastoletniej dziewczyny, oryginalnie pięknego stworzenia, które miało instynktowe poczucie swojego wdzięku, starej baby, posługacza, co przypominał Kalibana poczwarnością, i trzech kobiet, nieznanym jakimś węzłem łączących się z rodziną.

Całymi dniami owa niewiasta, żona Aprasza, siedziała z dzieckiem, którego nie spuszczała z kolan, pod rogiem namiotu, milcząc jak posąg, nieruchoma, z oczyma wlepionemi ślepo w drugi róg namiotu, i nie rzekła słowa, nie ruszyła się do jada, nie zajęła niczem. Czasem mąż zagadał do niej, ale mu nie odpowiadała; przybiegły do niej nagie dzieciaki, nie spoglądała na nie. Tylko gdy niemowlę zapłakało, przyciskała je silniej do suchej piersi i dwie przestopadłe zmarszczki przecinały chmurne jej czoło. Stara baba postągiwała jej w podobnem milczeniu, a krępy Kaliban uwił się przy kuźni. Trzy kobiety warzyły jedzenie, pilnowały dzieci; młody chłopak z Apraszem stał za kowadłem i pomagał majstrowi, w milczeniu więcej robiąc od niego.

Ostatni, pomimo że w rysach jego twarzy, w oczach i ustach przebijała krew cygańska, wiele się różnił od swojej braci Romów, jak gdyby obcego plemienia pierwiastek, myśli i żądze grały mu w piersi. Włos jego nie miał kruczej czarności i kędzierzawości Aprasza i spadał w prostych strugach na szerokie ramiona; twarz także była bielsza, oko inaczej wycięte i osadzone, wargi mniejsze i szczuplejsze. Ogół twarzy podłużny, miał coś w sobie typu Rusinów, ale zmieszanego z krwią tulaćcy.

Chłopak ten, choć posłuszny rozkazom wodza, choć pracujący z nim razem, nie był mu jednak tak uległy jak inni; często na słowa ostre odpowiadał nie mniej żywo, mierzył się wejrzeniem z Apraszem. Starszy w drżącej dłoni młot nieraz podnosił do góry, jakby go chciał uderzyć, i zęby ścinał i brwi nań marszczył, jak iskry sypały się im słowa.... ale po chwili zwada uchodziła i znówu głuche a przerywane tylko biciem młota następowało milczenie.

Po dniu pracy młody Cygan nie spoczywał z towarzyszami pod namiotem, rzadko sięgał do kocielka ich strawy; z suchym chleba kawałkiem biegł na wzgórze, siadał zadumany, i tam go oblanego rosą wieczorną noc chwytala, sen zaskoczył.

Z gromady całej najdobitniej Cyganami byli Aprasz i Aza. Ta mogła mieć lat ośmnaście i prócz wdzięku świeżej młodości miała tę piękność nie naszą, dziką, osobliwą, brązową, ognistą. Oczy jej czarne siały ogień i zdawały się wieźć wzrokiem niepokonanym, przed którym każda najśmielsza zniżała się powieka; nos kształtnie zgięty, usta nieco wydatne, policzki jednostajnej barwy ciemnoczerwonej okalały sploty włosów hebanowych, tak obfite, tak ogromne, że niemi i głowa opasana była i szyja otoczona, a reszty jeszcze splecione przez ramiona na barki spadały....

Na jej czole, w oczach, ustach i całej postawie szatan czy anioł w kolebce napisał: „Ty będziesz panowała!“. I szła za swem przeznaczeniem śmiało, pewna jutra; a było coś zadziwiającego w tej nędzy i lachmanach, okrytych purpurowym płaszczem poczucia swojej potęgi.

A jak umiała się stroić zalotnica! Białego płótna kawał, pstry rańtuch, pas czerwony, sznur koral, garść pstrych kwiatów polnych, świecące szkiełka, — wszystko jej było strojem i wszystko do twarzy. Stawała nad wodą, myślała trochę i obwieszała się coraz inaczej od stóp do głowy w ubogie swoje świecidla; często godzinę tak wdzięczyła się sobie sama, lecz gdy wróciła potem pod szary zakopcony namiot, jaśniała w nim sama jedna odnowioną urodą tak, że Aprasz nieraz podniósł głowę od roboty, ażeby się jej przypatrzeć, a spojrzawszy, smutnie się uśmiechał czegoś.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak bałamuca lud polski sekciarze.

Przed kilku laty niejaki Petrasz rozrzucał tu w Poznaniu pisemka agitacyjne pewnej sekty protestanckiej. Owe świstki, pisane lichą polszczyzną, pozostały, zdaje się, bez skutku, gdyż po niedługim czasie zaprzestano agitacji. Tem gorliwiej rzucili się sekciarze — zdaje się, że ich kilku — na wychodźstwo. Obecnie wynaleźli nowy sposób bałamucenia ludu polskiego. Otóż rozrzucają, zwłaszcza w Nadrenii i Westfalii, tysiącami różne pisemka ulotne, a między innemi świstek, zatytułowany: „Społeczność wiernych chrześcijan „Wyzwolenie“. Za wzorem też Wyzwolenia poznańskiego zwraca się i to nowe Wyzwolenie najpierw przeciw pijaństwu. W dalszych ustępach czytamy, że „społeczność wiernych chrześcijan Wyzwolenie „pragnie ratować naród z rozpusty i różnych zbytków“ i w tym celu „pragnie nieść oświatę w najszersze warstwy „społeczności“.

Widoczna jest rzecza, że sekciarze użyli jako płaszczyzki do swojej sekciarskiej roboty nazwy znanego i popularnego Towarzystwa zupełnej wstrzeźmliwości od napojów alkoholowych w Poznaniu.

Słusznie przeto rozesłał pan doktor Gantkowski, prezes poznańskiego Wyzwolenia, do wszystkich gazet pismo, w którym pętnuje takie nadużycie.

Pismo pana dr. Gantkowskiego zwraca jeszcze uwagę, że to „petraszowskie“ Wyzwolenie uważa jako swe szczególniejsze „zadanie“ wpływać wychowawczo osobliwie na młodzież (!) aby nie tylko poznała złe, ale umiała się jemu opierać. Dlatego wydaje obok miesięcznika „Świadka Prawdy“ i inne „zdrowe“ druki, które pragnie rozszerzać w najszersze warstwy narodu.

Wszelkich informacji dotyczących S. w. Chr. W. udzielają chętnie sławny J. Petrasz w Gelsenkirchen, L. Miksa w Boguminie, A. Miksa w Kętach (Galicya).

Takich sztuczek chwytają się sekciarze dla zbałamucenia ludu naszego.

Dla tego nadużyto nazwy znanego Towarzystwa, dla tego chwyciono się hasła walki z pijaństwem, aby móżdż skuteczniej „Świadka Prawdy“ i inne „zdrowe“ (t. j. sekciarskie) druki roz-

szerzać. Nazwa »społeczeństwo wiernych chrześcian« i podpis J. Petrasza wyjaśnia wszystko.

Wobec tego oświadcza prezes poznańskiego »Wyzwolenia« co następuje:

Społeczeństwo wiernych chrześcian »Wyzwolenie« nie ma z niżej podpisanym Towarzystwem żadnej styczności. Jesteśmy Towarzystwem katolickim, którego nazwa brzmi: Wyzwolenie, towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych.

Rodaków naszych przestrzegamy przed sekciarskim towarzystwem: Społeczeństwo wiernych chrześcian »Wyzwolenie«.

Przy tej sposobności wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli, aby łączyli się z nami celem zwalczania pijaństwa.

Wyzwolenie, towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych.

Dr. Gantkowski, prezes.

Ze świata katolickiego.

Choroba X. arcybiskupa warszawskiego.

Stan zdrowia sędziwego metropolity warszawskiego, X. arcybiskupa Wincentego Chościak-Popiela, jest niemal beznadziejny. Dostojny chory jest bardzo wyczerpany i osłabiony. Przy łóżu arcypasterza zgromadziła się najbliższa rodzina i czuwają na zmianę członkowie kapituły warszawskiej. Papież, z powodu pogarszającego się zdrowia X. arcybiskupa, nadesłał telegram, opiewający: Ojciec św. przesyła z ojcowską życzliwością J. E. Arcybiskupowi Popielowi swoje błogosławieństwo Apostolskie — Kardynał Merry del Val.

Z dyocezji.

— Najprzewielebniejszy X. Biskup i Administrator Likowski zamianował dziekanem dekanatu średzkiego X. proboszcza Stanisława Okoniewskiego z Bnina.

Żaś Najprzewielebniejszy X. Administrator Dorszewski mianował X. prob. Słubickiego z Graboszewa dziekanem dekanatu powidzkiego.

— X. prob. Wierzbicki z Grylewa otrzymał komendę na probostwo w Żoniu po odejściu X. prob. Steffena, który otrzymał probostwo w Łeknie. X. Gumprecht, wikaryusz ze Wschowy, otrzymał probostwo w Rawiezu.

— † Dnia 3 lutego umarł w Czarnkowie tamtejszy proboszcz, ś. p. X. Maksymilian Szaal, radca duchowny i były dziekan czarnkowski. Niebożczyk święcił w lipcu ubiegłego roku wśród żywego udziału z bliskich i dalszych stron złote gody kapłańskie, i to w zdrowiu czerstwem i przy świeżych siłach. Lata kulturkampfu przeżył na probostwie w Budzynie, gdzie cieszył się niezwykłą przyjaźnią całego obywatelstwa, bez różnicy wyznania i narodowości. A jednak wśród srożącej się burzy walki kulturalnej niejedno musiał przecierpieć za gorliwość w obronie Kościoła i wiary. Ta sama nieustraszona gorliwość zaprowadziła go na ławę oskarżonych w czasach pamiętnego strajku szkolnego. — Po skończonej walce kulturalnej przeniósł się w roku 1887 na probostwo do Czarnkowa, gdzie pracował aż do samego końca. — Pogrzeb odbył się wśród ogromnego udziału ludu w niedzielę i w poniedziałek. Mowy żałobne wygłosili X. prob. Spychalski z Roska po polsku a X. dziekan Gajowiecki z Chodzieża po niemiecku. — Mężnemu szermierzowi za sprawę Kościoła św. racz dać, o Panie, wieczny odpoczynek!

— Władza duchowna powierzyła X. Kruegerowi, wikaryuszowi z Chodzieża, administrację parafii w Maniewie, a X. Pieprzykiemu, wikaryuszowi katedralnemu z Poznania, parafii w Zaniemyślu.

Na wikaryaty powołano: X. Kuńskiego, wikaryusza z Łekna, na wikaryat do Powidza. X. Janowski, wikaryusza z Kotłowa, na I wikaryusza do kościoła na św. Łazarzu w Poznaniu. Neoprezbytera X. Grzelaka na VI. wikaryusza do archikatedry w Poznaniu. Oprócz tego powołano na wikaryat X. Krużyńskiego, wikaryusza z Czempinia do Wronek. X. Gramlewicza, administratora z Zaniemyśla do Czempinia. X. Słowińskiego, wikaryusza z Miejskiej Górki do Granowa.

Wiadomości bieżące.

Posel Trampezyński,

wybrany świeżo w miejsce ś. p. prezesa Szumana, wystąpił w ubiegłym tygodniu pierwszy raz w pruskiej Izbie deputowanych przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Mówca stwierdził, że wpływ hakatyizmu widać teraz już nawet w sądach. Na tłumaczów bierze się obecnie wyłącznie kandydatów z Prus Wschodnich, którzy w domu nie słyszą polskiego słowa wcale i tak tłumacza, że ludność polska ich zrozumieć nie może, na co mówca zwrócił uwagę ministra sprawiedliwości. Mówca potrafił również o znaną czytelnikom sprawę rydzynską i przytoczył wyroki ministra, który w niebywały sposób starał się usunąć prawa spadkobierców, jakkolwiek jemu właśnie należy się przestrzegać prawa jak najściślej. W końcu wezwał mówca rząd, aby nie wnosił polityki do sądów, do których ludność polska musi przez to stracić wszelkie zaufanie. — Minister sprawiedliwości usiłował wykazać, że podniesione przez naszego posła zarzuty są nieuzasadnione.

Posel Władysław Seyda

również rozprawił się z panem ministrem sprawiedliwości i także wskazał na to, że hakatyzm tak u nas opanował wszystkie urzędy, że część sędziów już nie umie być bezstronną na sali sądowej. Główną winę ponosi tutaj ministerstwo samo, które stoi na usługach polityki państwowej. Odsuwając Polaków od urzędów sędziowskich i notaryatów wywołuje ministerstwo sprawiedliwości wrażenie, jakoby żywioł polski był szkodliwy. Niechże więc pan minister nie dziwi się, jeżeli ludność polska traci zaufanie do sędziów.

W miejsce ś. p. X. prałata Jądzewskiego

wybrało Koło polskie w sejmie pruskim prezesem posła radę dr. Miżerskiego, wiceprezesem zaś posła Sas Jaworskiego. Do komisji parlamentarnej powołano w miejsce ś. p. X. prałata Jądzewskiego posła dr. Niegolewskiego.

Socjalna demokracja

poniosła stratę przez śmierć jednego z głównych przywódców, posła Singera. Był on dobrym mówcą i umiał organizować agitację. Z pogrzebu skorzystano, aby urządzić olbrzymią demonstrację socjalistyczną. Już to socjaliści umieją wyzyskać każdą sposobność na swoją korzyść.

Demonstracje przeciw katolicyzmowi

powtarzają się we Francji co chwile. Obecnie burmistrz miasta Frejus w departamencie Var zamierzał opróżniony pałac arcybiskupi wydzierżawić biskupowi Gullibertowi we Frejus. Na wieść o tym zamiarze ludność, podburzona przez wrogów Kościoła, urządziła hałaśliwą demonstrację, wobec czego biskup Gullibert postanowił miasto opuścić i przenieść się do Tulonu.

Okropna katastrofa.

Straszliwe nieszczęście zdarzyło się w ubiegłym tygodniu na jednym z przedmieść Nowego Jorku w Ameryce. Podczas ładowania większej ilości dynamitu na łodzie, nastąpił wybuch okropny. Między robotnikami, którzy postradali życie wskutek wybuchu znajdowało się 12 Polaków. Na miejscu zabitych było 50 osób, a rannych obliczają na tysiąc. Wybuch był tak silnym, że wielki szklany dach na dworcu centralnym w pobliskiej dzielnicy zosłał całkiem zniszczony, mury gmachu dworcowego poważnie się zarysowały i grożą zapadnięciem. Przy jednej z ulic ogromny powstał popłoch, gdyż liczne w tej dzielnicy gmachy kilkunastopiętrowe, owe drapacze chmur, poczęły się chwiać, a w niektórych domach ani jedna szyba nie pozostała cała. Ogólne zamieszanie zwiększały jeszcze straż pożarną, które ujeżdżały w tę i owa

Dodatek.

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat
wysłałam
zegarki

z 5-letnią piśmienną
gwarancją, już do-
kładnie obciążane
i na minutę uregulowa-
ne. Dowodem liczne z całego
świata zamówienia i podzięko-
wania. — Kto nie kupi, toć
trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cyndrowy, nikłowy kluczyk.,
6 kamieni mk. 5.40
zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy
6 kamieni, 2 złote brzegi. mk. 5.90
zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 zło-
cone brzegi mk. 7.75
zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni,
2 złoczone brzegi mk. 9.85
zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-
mien, 2 złoczone brzegi mk. 11.75
Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne
zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12.
14. 16 mk. Nikł. rem. bez gwarancji zegarki po
2.35, 2.95, 3.50 mk. Czarne stalowe 4.20 mk. —
Budziki po mk. 1.85.

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-
cuszki, pierścienie, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klar-
nety, wysłałam każdemu gratis i franko.



Szczerozłote pierścienie
i słubne obrączki, prawnie
w stempel rządowy 333 zaop-
atrzone, mam już gotowe na skła-
dzie i najtaniej polecam

za parę złot. słub. obrączek 5 milim. szer. mk. 10,—
za parę szczerozł. słubn. obrącz. 6 mm. „ „ 14,—
za parę szczerozł. słubn. obrącz. 7 mm. „ „ 18,—
Grawiowanie głosek w pierścieniach darmo.

Adres: **M. DANECKI, Poznań,**
(Posen), św. Marcin 58, I piętro.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu
świń jedynej prawdziwej domieszki **Susola**. Świnie pasione
domieszka **Susola** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
czarwonice, pomorowice, sztywnienie i rozmiękczanie kości.
Domieszka **Susola** kosztuje dziennie kilka fenigów.
s odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podziękowań
świadczą o dobroci tego fabrykatu.

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, droge-
rych i aptekach, lub też wprost z onucznej fabryki **Su-
sola w Poznaniu**. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W.18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f.
75 fen., we worach po 10 f. 3.50 mk., 25 f. 7.00 mk.,
50 f. 13.50 mk., 100 f. 25.00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacyi kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą,
większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie
stacyi kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła
pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Aleje (Wilhelmstr.) 20
vis à vis Hotel de France.

Założ. 1888. Najstarszy i największy Założ. 1888.
polski magazyn i fabryka mebli
Dankowski i Spółka

właśc. Jan Nep. Dankowski
polecają

pokoje sypialne od 290.— mk.
pokoje jadalne od 230.— mk.
salony od 285.— mk.

Telef. 2091. i t. d. do najdroższych.

Telef. 2091.

Aleje (Wilhelmstr.) 20
vis à vis Hotel de France.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H. w **Łabiszynie**

przyjmuje depozyty poczynawszy od 1 marki
obliczając procenta od dnia wpłaty i płaci:

4 1/2% za półrocznem a
4% za każdorazowem wypowiedzeniem.

Udziela pożyczek po 6%.

Lokal bankowy otwartym jest w poniedziałki,
wtorki, czwartki, piątki każdego tygodnia od 1-szej
do 1/23-ciej po południu i w niedzielę zaraz po na-
bożeństwie do 1-szej w południe. (306)

ZARZĄD.

F. Majcherezak. F. Kaliski. S. Nowicki.

* * * * *
Telefon Nr. 942 **Włosy** Znaczk. rabatowe



== damskie ==

nanej dobroci jako to: war-
kocze już od 2,5 mk., pe-
ruki damskie i męskie, prze-
działki, loki od 2 00 marek
t. d. tylko fachowego wy-
konania polecają (451)



Kazimierz Dolega & Co.,
Hotel Francuski. dyplom. Wilhelmowska 13.

NB Ażeby zawodu uniknąć proszę zwać na firmę
i numer domu (Hotel Francuski).

Świece ołtarzowe
świece dla bractw

z wosku pszczelnego poleca

W. Piechocki, Gniezno.
Fabryka świec. — Bielnik wosku.

HIPOTEKI

reguluje i kupuje jak i wypoży-
czam kapitały na I i II miejsca
W. Kucner, Poznań, Piekary,
Posen. Biekerstr. 8.

Adres: **Roman Tilgner,**
Pleschen lub Berlin
S. 14, Neue Rossstr. 9.
Wysła na okaz próby
gratis i franko, mała
kolekcja w listach, du-
ża 5 kg. w paczce.
Barchany, płótna,
perkalę, damasty,
satyny, jedwabie,
krepy, kaźmiery,
szewioty, mo-
chery, kamgarny,
aksamit, plusze
od najtańsz. do najlep.,
najmodn., oraz kory
i egipt. Ceny bardzo
tanie! Fabrykacja bio-
lizny męskiej i damsk.



W. Ziarniak,
Strzałkowo,

poleca **darte gęsie pierze**
po Mk. 2. 2.50, czyste białe
po 3, 3.50 za funt, kwap po
4.50, 5 i 5.75 Mk. za funt, ró-
wnież poleca **niedarte gęsie**
i **kacze pierze**. Wysyłka za
zaliczką pocztową. (2481)

Patenty

na wynalazki itd.

Dz. Marian Kryzan
rzecznik patentowy
Poznań Rycerska 55.

Dom 3-piętr.

dobrze się procentują, przed
21 1/2 rokiem zbudowany, z re-
stauracją dobrze prosperującą,
z zajadłemi i stajniami w mieście
Ostrowie, jest z powodu innego
przedsiębiorstwa pod bardzo
dogodnemi warunkami do na-
bycia. Wpłata podług umowy.
Agenci wykluczeni. Of. przyj-
muje właśc. pod adr.: **A. G.**
156 postl. Ostrowo Bez. Posen.

**Na majątki ziemskie, gospodarstwa i wię-
ksze folwarki**

jestem zawsze reflektantem oraz mam każ-
dego czasu takowe do sprzedania. — Par-
celuję na własny lub właściciela rachunek za bardzo niskim
wynagrodzeniem, przeprowadzam konwertacje listów zastaw-
nych, udzielając zaliczki na parcelację lub regulowanie hipotek.

Gabryel Ritter, Bank hipoteczny i parcelacyjny,
Poznań, Stary Rynek 6, Telefon 62. i t. d.

A. C. 150.

Osobie interesowanej z pod Gniewkowa donoszę iż list od 27. stycznia 1 ży na poczcie w Gniewkowie.

Dominium Ślawniki
per Skalmierzyce
potrz. od 1. kwietnia 1911

dzierżawcy
na wiatrak.

Zgłoszenia przyjmuje
(446) Zarząd dom.

Mała posiadłość

w wielkiej wsi, w powiecie Pleszewskim, przy dworze, blisko kościoła, około 4 mg. roli pszennej, dom pod dachówką, chlew i stodoła razem, na gruncie mieszkanie. Jest od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 6000 mk., wpłaty 3000 do 4000 mk. — Zgłoszenia przyjmuje **Władysław Rybakowski, Koschmin, Tempelstr. 201**, telefon 92, i chałupnik **Wojciech Kaźmierczak, Gorzno Hauland, kolej Bimew, powiat Pleszewski.**

Kargowa miasto (Unruhstadt).

Jest na sprzedaż (312)

DOM

z ohlewami.

skar Kernchen
Unruhstadt.

Gospodarstwo 26 mórg bardzo żyznej ziemi w jednym manie i najlep. kulturze, inwentarz żywy i martwy kompletny, budynki wszystkie nowe, z powodu nabycia większego majątku mam na sprzedaż. Cena i wpłaty podług ugody. Zgł. przyjm. właśc. **Marcin Olejnik, Elizanki p. Kotowiecko (kr. Pleschen)** (439)

Korzystne kupno!

Gospodarstwo 75 mg., ziemia 1 kl. i łąki, bud. i chlewy mas., stod. nowa, ziemia drenowana, w okolicy Ostrowa, jest przy wpłacie 10—12 tys. mk. zaraz do nabycia. Agenci wykluczeni. Bliższe wiad. udzieli **W. Cybiński, Ostrzeszów (Schildberg in P.)**, telef. 50

Gospodarstwo

30 mg. żyznej roli wraz z budynkami i żywym i martwym inwentarzem mam zamiar z powodu mej choroby z wolnej ręki sprzedać — Cena podług ugody. — Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Kasper Gumpert, Zabieńskie Olendry (Waldhöhe per Moschin)** w powiecie Sremskim (345)

* KRAM *

tow. kolonialnych w wielkiej wsi, kościół, szkoła i dwa dwory w miejscu, jest od zaraz na 3 lub 5 lat do wydzierżawienia, dzierżawa roczna 160 mk., do tego należą 2 pokoje i kram, do objęcia potrzeba około 700 mk., na życzenie można dostać od 2 do 10 mórg roli dzierżawie. Zgłoszenia przyjmuje (441) **Władysław Rybakowski, Koschmin, Tempelstr. 201**, Telefon 92.

potrzebuję jeszcze 20 ludzi trzeźwych, pracowitych, do fabr. cementu. Zarob. dzienny do 5 mk. Kolej blisko, 10 min. Zgł. do **J. Napieralskiego w Buku**

Z powodu większego dokupienia gospodarstwa mam na **sprzedaż** (4 2)

dom mieszkalny murowany, dach pod słomą, są dwie izby i sień, przytem chlewy i 1 1/4 morgi ogrodu. I-szej klasy ziemia, ogrodzona płotem. za cenę 300 marek **Sylwester Switalski w Pomysłowie (Post Reisen. Kr. Lissa).**

Gospodarstwo

30 mg., 4 mg. łąki, bud. masowy, inwentarz żywy i martwy, do miasta i kol. 1 km., ziemia 1 kl. — Cena 5000 tal., wpłaty 1-2 tys. tal. Zgłosz. przyjm. eksp. Przew. pod 462.

Gosp. 14 mg., budynki masowy, ziemia przy budynkach, z żyw. i martw. inwent. na sprzedaż. Cena podł. ugody. **Franciszek Hołas, Bendlewo, poczta Bendlewo, stacya kol. Stęszewo.** (450)

Ręczniaka

z zacieźnikiem na ordynary i dobre zastugi, także

Wiejską dziewczynę umiejącą gotować i pokoje uprzątać, w bliskości Poznania, poszukuje od 1 kwietnia 1911.

Dom. Podłoziny poczta Dopiewo.

Zakład dentystyczny

L. Nowicki

POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2

w domu, gdzie drogeria pod kotwicą
Telefon Nr. 1403.

***** Potrzebny od zaraz stelmach

kawaler, doskon. w swym zawodzie, który się zna co-kolwiek na rybołówstwie. **Dom. Wielkie** per Sady. Stacya kolej Kiekrz (Ketsch).

Włódarza

z zacieźnikiem dobrze poleconego, potrzebuje od 1-go kwietnia 1911 (455) **Dom. Raygrod p. Seethal,** powiat Wyrzyski.

Na nowonabyty majątek Sucha potrzebnych od 1. kwietnia lub od zaraz (226)

3 fernali

żonaty, z dobrym zacięgiem, na wysokie zastugi i ordynary. — Zgłoszenia przyjmuje **Nowicki, Dom. Sucha (Augustwaide)** per **Maximiliano** (Maxtal).

Potrzebna od zaraz **kucharka-gospodyni** umiejąca gotować, zajmować się kuchnią oraz obo-dową drobiu. Świadectwa pożądana. Zgł. do eksped. Przew. Kat. pod nr. 456

Jeszcze 1 lub 2 uczniów

z wyższych szkół przyjmę na **stancję** przy bardzo umiarkowanej cenie. — Opieka rodzicielska i odżywianie dobre. Służę referencjami. Zgł. przyjm. eksp. Przew. pod 384.

2 uczni w naukę piekarstwa i cukiern. przyjmie zaraz **W. Majewski, mistrz** piek., Poznań, Grobla 1.

* UCZNIA *

syna uczoiw. rodziców, chcącego się wyuczyć kowalstwa, podkuwania koni oraz reperacji wszelk. maszyn rolniczych, przyjmie zaraz mistrz kowalski **Kazimierz Kobusiński** Dom. Krajewice per Gostyn.

Sprawa wspólnej obalgi
T. A. J. Rosikó
jest załatwiona.

Ukazała się z druku:

Mowa żałobna

którą wygłosił przy zwłokach
ś. p.

Ksiedza prałata

PIOTRA WAWRZYŃIAKA

Patrona Spółek Zarobkowych, proboszcza Mogileńskiego
na nabożeństwie żałobnem

w poznańskiej farze

dnia 12-go listopada 1910 roku

X. Józef Kłos

Ojca św. Piusa X. Tajny Podkomorzy, redaktor Przewodnika Katolickiego.

Cena 50 fen. Z przesyłką 55 fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

G. m. b. H.

w Poznaniu — Posen O. 1.

Dom. Tarchały
pod **Odolanowem**
sprzedaje co srode

słomę żytnią
prasowaną po 2 marki ctr. i
perki

Wolltmann, Weltcon-
dery, Kajzerkrone
po 2,50 mk. centnar. (458)

Gospodarstwo 35 mórg jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawa podług ugody (z kaucją). **Antoni Schulz w Dusinie p. Gostyniem.**

DOM

na sprzedaż, nowo murowany o czterech izbach, z ohlewami i gruntem (7 mórg roli lub też bez gruntu), nadający się na każdy interes. — Cena podług ugody. — Parafia duża, kościół i szkoła w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **Michał Buliński Mokronos p. Koźminem.**

Parobek

do wszelkiej pracy w gospodarstwie potrzebny na probostwie od 1-go kwietnia. Zgłoszenia do eksp. Przew. Kat. pod nr. 444.

Gospodarstwo,

90 mórg dobrej ziemi, w tem 6 mg. boru i 5 mg. 3-kośnej łąki, bez wymiaru, jest zaraz na sprzed. za 34,000 mk.; na gruncie może pozostać blisko połowa. Zgłosz. przyjmuje **J. Łukowski, Solec p. Warberg, Kr. Schroda.**

Organista młody, trzeźwy, z bardzo pięknym głosem, i biegły w grze na organach, poszukuje posady od 1. 3. 1911 r. lub też później. Łask. zgłosz. upr. do eksp. Przew. Kat. pod nr. 355.

Jeszcze 2 uczni

potrzebuje zaraz **P. Korinth** ogrodnik, **Doruchow, Kr. Schildberg, Posen.**

Poznań, dnia 12-go lutego 1911.

Dla prezesów Towarzystw i prelegentów!

WYKŁADY
dla Towarzystw młodzieży
(18 całkowicie wykończonych wykładów)
Cena mk. 1,50 — z przesyłką mk. 1,60.
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **dnia 7-go marca r. b.**
o godzinie 3-ciej po południu w hotelu pana
Jabłońskiego w Kępnie. (397)

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z ostatniej rewizji związkowej.
2. Sprawozdanie Zarządu z roku 1910, przyjęcie bilansu, pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej, podział zysku.
3. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej.
4. Remuneracja dla Rady Nadzorczej.

Kępno, dnia 1-go lutego 1910.

Bank Kupiecki

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza.

A. Catkosiński, wiceprezes.

ZAŁĘD
leczniczo-gimnastyczny,
Klinika chirurgiczna,
Gabinet Röntgena
Dr. Nowakowskiego,
lekarza-specjalisty w chirurgii i ortopedii.
Lipowa 2 (obok pl. Wilhelm.)

Dnia 9-go lutego 1911 odbędzie się przed po-
łudniem o godzinie 10-tej (364)

w lesie Śliwnickim
Licytacja
na drzewo opał. i budulcowe.
Zarząd leśny.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej
sumie i każdego czasu i płaci

5 od sta

przy półrocznem wypowiedzeniu i oblicza pro-
cent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Spółka należy do Związku Spółek
Zarobkowych.

Złoty medal.



Poznań.

Stała wystawa

Złoty medal



Krotoszyn.

moich wyrobów z dziedziny artysty kościelnego
przy ul. **Wilhelmowskiej 18.**

Własne wyroby jak ołtarze, kazalnice, ławki, chrzcielnice,
ołtarzyki do noszenia, laski marszałkow-
skie, chorągwie, baldachy, ornaty. Stacje drogi krzyżo-
wej, figury św. Pańskich z odpowiednimi filarami, na po-
wietrze trwałe, po niższej cen obcych konkurencyj.
Obce wyroby jak lichtarze, wieczne lampy, świeczniki,
monstrancje, kielichy, krzyże, ampułki, la-
tarki itd. z brązu, srebra lub złota po cenach fabryczn.

Stanisław Nowakowski

rzeźbiarz i budowniczy ołtarzy

Rok założ. 1896. Poznań — Posen O. I. Telefon 2201.

Skład i biuro: **ulica Wilhelmowska 18.**

Fabryka i mieszkanie: **Poznań-Wilda.**

Baczność!

Otwieram 1-go lutego w **Ostrowie** naprzeciw
kościółka katolickiego (361)

skład bielizny,

towarów krótkich i wełnianych.

Rzetelne źródło dla pp. maszynistów, piekarzy, rze-
źników, oraz tanie dla wychodźców w świat. **Koszule**
białe, wełniane i katunowe, **biuzy i fartuchy**
robocze dla mężczyzn i dziewczyn. Ładne i tanie
fartuszki dla dzieci, pończochy, rękawiczki
i wszelkie inne artykuły w zakres wchodzące. Li-
cząc na łaskawe poparcie Szanownych Rodaków, kreślę
z szacunkiem

Marya Grajek.

Nowożeńcom

szczęścia i błogosławieństwa!

Adr.: **Roman Tilgner, Berlin S. 14.**

Wysyłam maszynowe nie dęte, szczerze złote, w prawny
rządowy 333 stempel zaopatrzone **ślubne obrączki**,
głoski rytuje w pierścionkach **darmo.** (304)

Za parę złot. 333 obrączek 5 milim. szerokie 10,00 Mk.
Za parę „ 333 „ 6 „ „ 14,00 „
Za parę „ 333 „ 7 „ „ 18,00 „

Wysyłam z Berlina i Pleszewa.

Adres z Pleszewa: **Roman Tilgner, Pleschen.**

Mamy na sprzedaż:

- 1) **Gospodarstwo** w Dobrzyniewie pod Wyrzy-
skiem, 65 mórg,
- 2) również w Dobrzyniewie wielkości 70 mg., obydw-
a tuż przy szosie, zabudowania znakomite, inwentarz zna-
komity nadkompletny,
- 3) **folwark** w powiecie Wyrzyskim, wielkości 700 mg.,
ziemia dobra w wysokiej kulturze,
- 4) **gospodarstwo** tuż pod Nakłem, wielkości 180
mórg, zabudowania w mieście samem,
- 5) **dom** w Łobżeniczy, w rynku. (457)

Bank Ziemski E. G. m. b. H.
w Łobżeniczy (Lobsens).



Najlepszym
środkiem do-
mowym prze-
ciw kaszlowi,
chrypce, dy-
chawicy, du-
szności, kur-
czom żołądka
tasiemcowi,
bólom zębów,
jako i reuma-
tyzmowi i po-
dagrze jest

K. Buchowskiego olejek eukalyptusowy

Tysiące ludzi, którzy uży-
wali środka tego, znaleźli ulgę
w swych cierpieniach. jak
i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukalyptusowy wy-
syła się w butelkach po 50 f.
1 mk. 12 mk. Począwszy
od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:

K. Buchowski, chemisch-
pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

meble, kanapy, garnitury
kompl. wyprawy dla bra-
ku miejsca wyprzed. po
najniższej cenie. Również mam
na składzie używane meble.
Rapp, Poznań, ulica
Podgórska nr. 6/7. (337)

SKŁAD obrazów

książek do nabożeństwa,
krzyży, lizstew, figur i lustor.

Oprawa obrazów

po cenach umiarkowanych

hurtownie detalicznie

Szkło tafłowe

Wielki wybór
pocztówek i powinszowań.

dawniej **Mondré**

Masadyński

Szeroka ulica 14.

Budownie

oraz rysunki
dotyczące ko-
sztorysy, statyczne obliczenia
i wnioski o konsensa wyko-
nuje po przystępnych cenach
Bolesław Krukowski,
przedsieb. budowl. w Żerkowie.

Okna

wystawne mieszkan-
i chlewow
fabryka krat i okien z kutego żelaza
W. Sobczak,
Środa-Schroda i Posen

Telef. 1030. **Klinika dla kobiet**
Dr. Łazarewicz
 znajduje się teraz (222)
 Poznań, ulica Rycerska 14, w ogrodzie. Telef. 1030

Szanownej Publiczności miasta **Poznania** uprzejmie podaję do wiadomości, iż otworzyłam

interes hurt. masła, sera i jaj
 przy placu **Sawieżyńskim** pod firmą
„EKSPORT MASŁA“
 i proszę uprzejmie ze strony Rodaków o łaskawe mnie poparcie. Mojem zadaniem będzie służyć najświeższym i najlepszym towaram oraz skóra i rzetelną usługą przy cenach przystępnych. Z wysokim szacunkiem
 Poznań. 2. II. 11. **Helena Rymarkiewicz**

Ważne dla Towarzystw Śpiewu!
Nowość! Bard Nowość!
 55 pieśni na czterogłosowy chór męski
 ułożył
Ks. Dr. Surzyński — Mieczysław Surzyński — Stefan Surzyński.
 Cena egzempl. w trwałej oprawie mk. 2,70,
 z przesyłką mk. 2,90.
 Oddzwrotnie wysyła
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
 Poznań — Posen O. L.

Polski Bazar
Pleszew.
 Adres: **ROMAN TILGNER, Pleschen**
 lub **Berlin S. 14, Neue Rossstr. 9.**
 Firma zatrudnia kilkadziesiąt ludzi. — Zwrot towaru gwarantowany. **Ceny do połowy niższe.** — Kto nie skorzysta to trudno.
 Bieg zegarka po każdym nakręceniu 30 godz.
 Nr. 421 zegarek niklowy, anker-remontuar, złoczone brzegi, dawniej 7,00 teraz 4,50 mk.,
 Nr. 431 zegarek remontuar-cylinder, I-a werk, 6 kam., dawn. 12,00 teraz 8,75 mk., Nr. 424 zegarek cylindrowy niki. kluczowy, 6 kam., dawniej 12,00 teraz 7,50 mk., Nr. 225 zegarek srebrny masywny, 6 kam., złoc. brzegi dawn. 15,00 teraz 9,90 mk., Nr. 227 zegarek od czyst. złota nie do odróżnienia, płaski, dawniej 14,00 teraz 8,00 mk. — Zegarki damskie metal. 6,00 mk., srebrny 9,25 mk., najlepszy Nr. 114 tylko 10,50 mk., na każdy zegarek 5 lat piśm. gwar. Zegarki z wizerunkiem Matki Boskiej, na 6 i 10 kam., srebrny, złoc. brzegi, po 12,00, najlepszy 14,00 mk., kluczowy lub remontuar, mały lub większy format. — **Harmooniki:** Nr. 400 bez okucia, mały format. 2 klucze, 2 basy, teraz tylko 2,60 mk., Nr. 500 z okuciem, duży format. 2 klucze 4,20 m., 3 kl. 5,05 m., Nr. 1900 koncertowa z okuc. 7,20 m., prima mocna, 3 rzędy głos. 10,70 m., Nr. 1901 koncert z okuc., 4 rzędy głos., 4 reg. 12,10 mk., Nr. 2100 pętkon, koncert, w 2 rzęd. 19 klawiszy, miechy okute, 12,25 m. — **Skrzypce** i smyczek razem z pud., dla chłopców, małe 1,50, średnie 2,40, duże 3,65, duże wyprob. 4,95 mk., Nr. 3406 skrzypce Stradivarin, żółtawo-żółte, dawn. 10,25 teraz 7,20 mk., Nr. 3408 skrzypce włoskie koncert. I-ma, dawn. 17,00 teraz 11,80 mk., Nr. 3409 skrzypce cygańskie, brązowe lub czarne, dawn. 33,00 teraz 16,20 mk. — Wysyłka nad 20,00 mk. franko. — Cenniki gratis i franko.

Zęby sztuczne
= PLOMBY =
 wykonuje
M. Kaniasty
 Poznań
 plac Piotra 3
 po cenach nader przystępnych.

Do 5 marek i więcej dziennie zarobku. Maszyny do wzięcia pończoch i trykot. od 120 M., na spłatę. Nauka darmo, robotę też odbieram. — Cennik fabr. 30 fen. w znaczku.
St. Lewandowski, Bydgoszcz Bromberg, Neue Pfarrstr. 2.

Brzytwy!!
 jedynie najlepsze z ang. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obciąg, i gotowe do użycia. Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobra.
 Piękny, mocny futeirał do każdej brzytwy darmo.
 Nr. 50 51 53 54 56 61
 Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75
 Pedzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Miseczka lepsza, niki bryt. 40 fen. — Mydło 10 fen., — Paski do ostrzenia po 0,80. 1, 1,50 i 2 mk. — Nożyczki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen., — Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.
 Odsprzedającym rabat.
 Cenniki wielkie około 2000 ilustr. wys. darmo i franko.
M. Danecki, Poznań.
 (Posen) św. Marcin 58 I p.

Skrzypce!
 gitary, flety, klarnety, harmoniki ustne i do rozciągania i wszelkie inne instrumenta muzyczne, także gramofony i płyty najslawniejszych fabryk po tanich cenach poleca
Stefan Dobkiewicz
 dawniejsza firma
N. Zientkiewicz
 Poznań, Stary Rynek 35, I piętro pod ratuszem.
 Firma od 40 lat istniejąca.

„Co, już znowu jakieś inne mydlisko przyniosłaś?“
 „Ruszał zaraz i wymień na
mydło Zwierzyńskiego
 które w każdym składzie dostaniesz.“
 „Wiesz przecież, że mydło Zwierzyńskiego jest najlepsze!“

Mądre i oszczędne gospodynie
 nie mogą przy obecnych drogich cenach na kawę i cukier sobie lepiej postąpić jak zrobić próbę ze znanym od stu lat
== dodatkiem do kawy ==
Scheuer'a podwójnym rycerzem.
Scheuer's Doppel-Ritter.
 Za tani pieniąż otrzymasz pani przyjemny, zdrowotny i silny trunk kawyowy
 Premiowany w tubajszczy i zagran. krajach.
 Tylko prawdziwy z rycerzem św. Jerzym i z literą S w podkowie
 We wszystkich składach do nabycia

Nowy skład bławatów
Jan Klinge, Wolsztyn
 Królewska ul. 20, Hotel Wiktorya
 poleca we **wielkim wyborze** przy **nizkich** lecz **stałych cenach**
Materie na suknie — barchany
Płótna białe i kolorowe
Trykotaża i bieliznę
Chustki wszelkiego rodzaju
Firany, kofdry, dywany.
 Na wszelkie towary, prócz nici, udzielam rabatu, od 25,00 mk = 1,00 mk.
System rabatowy.

Wysyłam katalog polski na płyty.
Płyty Blyskawica
 patentem zastrzeżone, oddają najpiękniejszy, najwyraźniejszy głos, są najtrwalsze i kosztują teraz o połowę mniej. Duża płyta 25 cm. do grania na obie strony dawniej 2,75 Mk., teraz tylko 1,65 Mk. Do nabycia tylko u **Romana Tilgnera**. Polecam także ulepszone gramofony. — Adres: **ROMAN TILGNER, Pleschen lub Berlin S. 14, Neue Rossstr. 9.** (3156)
 Zanim kto kupi, niech przedtem przejrzy mój katalog.

stronę, nie wiedząc dokąd się udać, ponieważ wszystkie aparaty alarmujące poczęły dzwonić wskutek wstrząśnienia.

Morowa zaraza

czyli dżuma szerzy się w straszliwy sposób w Mandżuryi i grozi przeniesieniem się do Europy. W Charbinie umiera po 200 osób dziennie, zwłaszcza w dzielnicy Chińczyków. Rządy rosyjski, chiński i japoński rozpoczęły zaciętą walkę przeciwko zarazie. Niemiecki następca tronu, który przed pewnym czasem wybrał się w podróż do Azji, wraca do domu z powodu szerzącej się tam dżumy.

Poradnik prawny.

P. S. A. Nr. 150. Kontrakt z dnia 14 listopada 1909 r. zmieniony został późniejszą umową. Jeśli Pan w tej późniejszej umowie nie zastrzegł sobie, że nie wolno odciągać za czas od Nowego Roku aż do 21 stycznia 1910 r., to Pan też wynagrodzenia za ten czas żądać nie możecie. Pracodawcy wolno więc odciągnąć odpowiednią część za czas wymieniony.

N. N. 100. Jeżeli małżeństwo żyje w wspólności majątkowej, to żona na fundamencie świadectwa ślubnego żądać może, by ją jako współwłaścicielkę gruntu również wpisano. Wniosek ten stawić trzeba u sędziego hipotecznego. Skoro to się stanie, wtedy mąż sam gruntu bez żony zezwolenia sprzedać nie może. Jeśli zaś żona nie postara się o wpisanie do hipoteki swojej wspólnej własności, lecz mąż sam tylko wpisanym jest właścicielem, to sprzedaż dokonać może sam, bo sędzia hipoteczny przyjmie jego oświadczenie, nie wiedząc o stanie majątkowym małżeńskim. Co do testamentu, to mąż — jeśli żyje w wspólności majątkowej, rozporządzać może na przypadek swojej śmierci tem tylko, co się jemu należy, a więc tylko połową.

Panu St. T. w P. Wynagrodzenie akuszerki bardzo ściśle nie jest oznaczone w przepisach, bo to zależy od wielu okoliczności, a mianowicie też od tego, co akuszerka robiła w jakich stosunkach znajduje się chora. Jeżeli akuszerka była czynną 3 dni lub nawet przeszło 3 dni, to 15 marek nie jest za wiele, choćby nawet chora należała do stanu robotniczego, a przyczyną jej choroby było poronienie.

Panu Dominikowi D. w W. Wlepianie dalsze znaczków wtedy tylko może mieć wartość, jeżeli Pan nie jest jeszcze w rozumieniu prawnym inwalidą. Wlepiać trzeba najmniej 20 znaczków w przeciągu 2 lat; inaczej całe ubezpieczenie upada. Kto jest inwalidą, ten wlepiać już nie może.

Panu Adamowi Sikorskiemu. Poradę udzielamy niezwłocznie. Jeżeli Pan odpowiedzi nie otrzymał, to nadesłaj nam Pan jeszcze raz przedstawienie swojej sprawy, gdyż list pierwszy widocznie zaginął.

Pani Maryannie S. Ponieważ posiadłość była zapisana na oboje małżeństwo, więc w razie przegrania procesu pociągania można tak żonę jako i męża do zapłaty lub odszkodowania. Jeśli więc mąż nabędzie w przyszłości cośkolwiek, wtedy można to będzie zafantować. Kontrakt na korzyść syna może być zacepiony. Syna w sprawach prawnych zastępuje zwykle ojciec. Jeżeli zaś interes są sprzeczne, postarać się trzeba o kuratora dla syna. Radzimy wszakże nie zapuszczać się w takie korowody, lecz ugodzić się.

T. P. Ch. 100. Policyjne przepisy nie stoją Panu na przeszkodzie ani w jednym ani w drugim punkcie. Z powodu odległości nowego budynku od położenia dawnego być może atoli, że żądać będą konsensu kolonizacyjnego. Czy taki konsens potrzebny lub niepotrzebny, zależy od tego, czy nowa budowla stać będzie w zwartej wsi. Gałęzie drzew, o ile przechodzą za granicę, można obciążyć, jeżeli sąsiad tego uczynić nie chce. To samo odnosi się do korzeni.

Skrzynka do listów.

— **Pan Mikołaj L. w Skalmierzycach.** Listu takiego nie otrzymaliśmy. Zresztą czy Pan sądzi, że każdy wiersz nadesłany można drukować? Za wiele u nas poetów! Nawet tacy, co pisać poprawnie nie umieją, puszczają na nie wielkie poezye. Kto chce od nas listowną odpowiedź, powinien załączyć znaczek pocztowy.

— **Kuku razem.** Wiadomości o uroczystościach rodzinnych, ślubach, srebrnych lub złotych weselach, tak samo jak o prymiciach, również opisy odbytych zabaw, z zasady nie zamieszczamy. Za mało na to mamy w „Przewodniku“ miejsca. Pokwitowane składki umieszczamy tylko wtedy, gdy składki wpływają do redakcyi.

— **Kursy muzyki kościelnej.** Zwracamy uwagę kołom interesowanym kursów muzyki kościelnej w Berlinie, założonych za zezwoleniem najwyższej Władzy duchownej archidiecezyi poznańskiej, gnieźnieńskiej i diecezyi wrocławskiej. Kierownikiem kursów jest dr. fil. et mus. J. Kromolicki, dyrygent chóru przy kościele św. Michała i współpracownik przy królewskiej komisji dla historii muzyki. Każdy z nauczycieli jest wytrawnym znawcą swego przedmiotu.

Na życzenie duchowieństwa i dozorów kościelnych wskazuje kierownik kursów zdolnych kandydatów na opróżnione posady organistowskie.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Sodalicya Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.** Przyszła konferencya religijna odbędzie się w czwartek, dnia 16 b. m., o godz. 9 wieczorem w kaplicy Pana Jezusa.

— **Katolickie Towarzystwo służby żeńskiej pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej w Poznaniu** odbyło roczne swoje walne zebranie w niedzielę dnia 22 stycznia. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo liczy 666 członków. Ponieważ w Poznaniu należyć można co najwyżej 2000 sług polskich katolickich, przeto widac, że dużo jeszcze potrzeba agitacyi, aby obojętne wciągnąć do Towarzystwa. Stowarzyszone korzystają chętnie z urządzeń Towarzystwa i braknie tylko w bibliotece książek do czytania na tak wielką liczbę. W kasie znajduje się przeszło 1300 marek. Towarzystwo utrzymuje własne biuro strzeżeń przy Starym Rynku nr. 58. Biuro rozwija się dość korzystnie. W krótkim czasie istnienia zgłosiło się do biura: pań 275, sług 229, otrzymało miejsca 160 sług. **Biuro to przy tej sposobności gorąco polecamy.** — W najbliższym czasie zamierza się urządzić także konieczne bardzo Schronisko dla służby na czas chwilowego bezrobocia. — Do Zarządu wybrano: p. Maryę Kobylńską jako przewodniczącą, p. Brylińską jako sekretarkę, p. Gierszał jako jej zastępczynię, p. Gródką jako skarbniczkę, p. Krawczyk jako bibliotekarkę, p. Adamczyk jako jej zastępczynię. W patronacie pozostają nadal X. J. Kłós jako patron i X. B. Kaźmierski jako wicepatron. — Następnie wygłosił p. Rother, zastępca sławnej firmy Maggi, wykład, objaśniany obrazami świetlanemi, o wytworach spożywczych, znanych w całym świecie pod nazwą Maggi. Po wykładzie można było w sąsiedniej sali kosztować zupy, buliony i t. d. Maggi, przyrządzone na czterech wielkich maszynach. — Wspólnym śpiewem zebranie zakończono.

— **Wyzwolenie.** Towarzystwo zupełnej wstrzemięliwości od napojów alkoholowych. W niedzielę, dnia 12 b. m., o godz. 1/2 8 zebranie na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad: Odczyt p. Jadwigi Pendowskiej. O liczny udział członków oraz gości uprasza jak najuprzejmiej Zarząd.

— **Msza św. na intencyę rozwoju Towarzystwa wstrzemięliwości** „Jutrzenki“ odprawi się w dzień 21-letniej rocznicy założenia, t. j. w niedzielę, dnia 12 lutego b. r. rano o godz. 8 w kościele św. Wojciecha w Poznaniu. O jak najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd.

— **Stary Gostyn.** Z powodu wyjazdu X. Proboszcza na dłuższy czas i przeniesienia nabożeństwa parafialnego z St. Gostynia do kaplicy w Goli odbędzie się zebranie miesięczne Towarzystwa Robotników w przyszłą niedzielę, 12 b. m., nie w St. Gostyniu, lecz w Goli w starej szkole po nabożeństwie o godz. 10 rano. Zebranie w marcu odbędzie się znowu w Starym Gostyniu. — Tak samo zebranie Kółka rolniczego odbędzie się 19 b. m. w Goli o tej samej porze. Nabożeństwo w Goli o godz. 9 rano.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 12 lutego, nabożeństwo w kościele św. Antoniego wypadnie.

— **Dortmund.** Oddział Młodzieńców Bractwa Różańca św. donosi członkom, iż w niedzielę, dnia 12 lutego, odbędzie się posiedzenie o godz. 10 przed południem na sali p. Kaźmierczaka, I. Kuratowski, przewod.

— **Dortmund.** Zebranie i lekcyja śpiewu Tow. kościelnego „Cecylia“ odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lutego, o godz. 4 1/2 po południu na sali p. Kaźmierczaka, Mühlenstr. 6. W niedzielę, 19 lutego, wspólna spowiedź i Komunia św. w kościele Apostołów. W niedzielę, 26 lutego, zabawa karnawałowa na sali p. Meinoltza, Düppelstr. Nr. 30. Zarząd.

Składki.

Na Czytelnie ludowe.

Na fundusz S. p. X. Prałata Wawrzyniaka:

Na zebraniu „Wyzwolenia“ w Golinie zebrano 4,50 mk.

Na budowę nowego kościoła w Solcu nad Wisłą złożyli w dalszym ciągu ofiarę:

W. S. z Ponieca 3 mk., za pośrednictwem p. J. Majewskiego z Kcyni W. Andrzejewski 3 mk., Mar. Witkowska 3 mk., Rozalia Karwecka 1 mk., dzieci Majewskich 3 mk., razem 13 mk.; za pośrednictwem X. Stankiewicza od parahan krobskich 20 mk., za pośrednictwem p. K. Styczńskiego od Balbiny Kolendowicz z Nowego Miasta 6 mk., za pośrednictwem p. St. Kozłowskiej z Jarocina St. K. 3 mk., A. Jerszyńska 2 mk., Mar. Banach 1 mk., razem 8,10 mk.; za pośrednictwem p. A. Barteckiego z Mosiny 30,50 mk., za pośrednictwem p. A. Barona 36 mk.

Wszystkim dotychczasowym dobrodziejom naszym składam serdeczne „Bóg zapłać!“ Co dwa tygodnie odprawia się na ich intencyę Msza św. Na wiosnę mamy zamierzać rozpocząć z Boską pomocą budowę kościoła, lubo jeszcze nie mamy dostatecznych funduszy. — O dalsze datki usilnie uprasza

Ks. W. Nowakowski, proboszcz.

Solec nad Wisłą (Schulitz) 11. 1. 11.

Kalendarz Świąt: Niedz. 12 lutego. Gaudentego. — Pon. 13. Katarzyny p. — Wt. 14. Walentego. — Śr. 15. Faustyna m. — Czw. 16. Julianny p. i m. — Piąt. 17. Flawiana b. — Sob. 18. Konstancyi p. **Adoracye Najcz. Sakramentu miłą następujące parane:** 12 lutego. Solec i Tuczno. 13. Splawie i Brzyskorzystew. 14. Środa i Chojna. 15. Murzynowo Kościelne i Chomentowo. 16. Tulce i Gołaficz. 17. Zaniemyśl i Jaktorowo. 18. Czerlejo i Kcynia.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **piątek dnia 24-go lutego r.b. o godzinie 3-ciej po południu** na sali domu bankowego.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1910, przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
2. Podział czystego zysku.
3. Wybór nowych członków do Rady Nadzorczej.
4. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
5. Remunseracja dla Rady Nadzorczej.
6. Wnioski członków. (520)

Pobiedziska, 7 lutego 1911.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza

Dr T. Jackowski, prezes.

Poznań, dnia 8-go lutego 1911.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów:	towar piękny	średni	pośredni
Pszemica	19.30	18.50	17.60
Żyto	14.00	13.30	12.50
Jęczmień nowy	16.00	14.60	13.40
Owies	15.00	14.50	14.10

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **dnia 5-go marca 1911 r. o godzinie 4-tej po poł.** w strzelnicy w **Gostyniu**.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z ostatniej rewizji związkowej.
3. Sprawozdanie z zarządu kasy za rok 1910, uchwała co do przyjęcia bilansu, podziału zysku i udzielenia pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Sprawozdanie delegata na Sejmik Związku Spółek Zarobkowych.
5. Obrót członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski bez uchwał.

Rachunki roczne są wyłożone w lokalu kasowym dla wiadomości członków.

Gostyń, 2. lutego 1911.

Towarzystwo Pożyczkowe

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Gostyń.

Rada Nadzorcza

Wincenty Dabiński, prezes.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft wird am **5. März 1911 um 4 Uhr nachmittags** im **Schützenhause zu Gostyn** abgehalten.

Tagesordnung:

1. Eröffnung d. Versammlung.
2. Bericht über die letzte Verbandsrevision.
3. Kassen-Verwaltungsbericht aus dem Jahre 1910, Beschlussfassung über Annahme der Bilanz, Gewinnverteilung, Decharge für Vorstand und Aufsichtsrat.
4. Berichterstattung des Delegierten für die Generalversammlung des Verbandes.
5. Wahl v. 5 Mitgliedern in den Aufsichtsrat.
6. Anträge ohne Beschlussfass.

Die Jahresrechnung ist im Kassenlokal zur Einsicht der Mitglieder ausgelegt.

Gostyn, 2. Februar 1911.

Towarzystwo Pożyczkowe

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Gostyn.

Der Aufsichtsrat

Win. Dabiński, Vorsitzender.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **Freitag den 24. Februar d. J. um 3 Uhr Nachm.** im Saale des Bankgebäudes statt.

Tagesordnung:

1. Kassenbericht für das Jahr 1910, Annahme der Bilanz und Erteilung der Decharge dem Vorstände und dem Aufsichtsrat.
2. Verteilung des Reingewinnes.
3. Wahl neuer Mitglieder des Aufsichtsrates.
4. Beschluss betr. den § 49 des Genossenschaftsgesetzes.
5. Entschädigung für die Mitglieder des Aufsichtsrates.
6. Anträge der Genossen.

Pudewitz, den 7. Februar 1911.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat

Dr. T. v. Jackowski, Vorsitzender.

Licytacja drzewa.

W **środe dnia 15-go lutego r. b. o godz. 10-tej przed południem** będą sprzed. na sali p. Michalskiego w **Ostrorogu**:

Rewir Klemensowo i Dobrojewo,

oddz. 9, 26, 36, 46, 55, 56 i 32:

ca. 80 sztuk brzożowych drągów, drągi brzożowe i świerkowe I, II i III kl., stopy drągów (metrowki), galezie;

rewir Stefanowo, oddz. 29:

ca. 70 kbm sosien z wyrębu, kilka brzożek.

Zarząd leśny

Majętności Dobrojewa.

W **piątek, d. 17 t. m.** odbędzie się w **lesie Państwowym p. Jutrosinem**

publiczna sprzedaż drzewa,

najwięcej dającemu za gotówkę.

Sprzedawane będą:

ca. 150 kbm. budulec sosnowego, 22 kup. drągów sosnow. (cały ch).

ca. 20 kbm. olszyny (na deski),

ca. 100 kbm. szczepów sosnowych,

ca. 150 kbm. łupak galezi sosnow.

Punkt zbiorny przy moście na drodze ku Raskowu, za wsią Pawłowo o godzinie 9-tej. Bliższych szczegółów udzieli przedtem leśniczy p. **Janiak w Zygmuntowie.**

Zarząd Dóbr Sielec p. Jutrosin.

Mój dom

przy rynku, kościół i prob., nowo masyw budow. i chlew nowy z stodołą i rolą lub bez tego, mam tanio zaraz do sprzedania. **Wojciech Poślednik, Duhin pow. Rawicki.**

oooooooooooooooooooo

Piekarnia

we większym pow. mieście, 35 lat do brze prowadzona, jest od 1. 4. 1911 do wydzierż. Zgł. przyjmuje właśc. **Piskorski, Posen. Fischeri Nr. 7 (495)**

oooooooooooooooooooo

Dla służebnej **Józefy Szafrańskiej** która w roku 1905 i 1906 w **Jaroszowie** w powiecie **Wągrowieckim** mieszkała, są w pewnej sprawie procesowej płaćdzę u mnie złożone. Uprasza się niniejszem **Józefę Szafrańską** o zgłoszenie się.

Także uprasza się osoby, którzy o obecnym pobycie **Szafrańskiej** wiedzieli, o doniesienie adresu teżże.

KRÜGER,

radca sprawiedliwości w **Wągrowcu (Wongrowitz).**

W **środe dnia 15. lutego o 10-tej godz. przed poł.** sprzedam w całości lub w parcelach moje (465)

gospodarsstwo

(liczna kolonia) w **Königsdorf** per **Netzhall**, stacja kolejowa **Netzhall** lub **Freimark 3 km.** odległe, z dobrymi budynkami i martwym inwentarzem, 36 mg., roli i łąk z dobrym pokładem torfu, tutej do nabycia. Piśmienne zgł. przyjmuje **W. Zieliński, Königsdorf** per **Netzhall (465)**

Gospodarsstwo

23 mg. pszennej ziemi, budynki masyw mrowane, od miasta **Pleszewa 4 km.**, jest z żyw. i martwym inwentarzem od zaraz na sprzed. Rola w jednym planie, na gruncie mieszkanie, cena kupna 14400 mk., wpl. 4-6000 mk., reszta hipoteka i własność. Zgłosz. przyjmuje

Władysław Rybakowski

Koschmin

Tempelhof 201. — Telefon 92.

Gospodarsstwo

w **Zacharzewie** pod **Ostrowem**, około 16 mg. pszennej ziemi, na gruncie mieszk., dom masyw mrowany o 2 pokojach i chlew, stodoła mrowana, inwentarz: 2 krowy, cielę, 2 świnię, i wszelkie porządki gospodarsze które pozostają na gruncie, jest na sprzedaż. Cena kupna 4300 tal., stałej hipot. 24,000 tal., reszta wpl. podług umowy. Wiesz polska, 2 cegielnie w miejscu, Zgłosz. przyjm. gospod. **Franciszek Jerzak, Zacharzew p. Ostrowem, i Wł. Rybakowski, Koschmin, Tempelhof 201. Telefon nr. 92. (500)**

Gdy Pani sadi,

że wszystkie środki do prania bielizny są równie dobre, to szanowna Pani się bardzo myli. Jak pani będzie w tych dniach prała, niech Pani spróbuje do prania bielizny prawdziwego ekstraktu mydlanego „Sapona“ z marką ochronną „Koszulka“, a zobaczy Pani wielką różnicę. Bielizna będzie biała jak śnieg, wydatek na pranie o połowę mniejszy, pierze się bez wysiłku i jeszcze raz tak prędko. Bielizna nie niszczy się, bo nie potrzeba przy praniu silnego tarcia. Wielka oszczędność pracy, opłat i czasu. Tylko niech Pani żąda wszędzie wyraźnie „Sapon“ z marką „Koszulka“ i nie przyjmijcie nic innego. Paczki po 25 i 15 fenygów.

Chem. fabr. „Eugasta“ Czesława Nagórskiego w Starogardzie.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się we wtorek dnia 21-go lutego 1911 r. o godz. 4-tej po południu na sali pana Franke'go w Margoninie. (474)

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1910.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania i uchwała co do podziału zysków.
3. Uchwała wynikająca z § 49 prawa Spółkowego.
4. Wybór członków Rady Nadzorczej.
5. Ustanowienie remuneracji dla Zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe będzie wyłożone od jutra w lokalu bankowym.

Margonin, d. 11. lutego 1911.

Bank Ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza

Roman Kossobudzki, prezes.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet statt: **Dienstag den 21. Februar 1911 um 4 Uhr nachmittags** im Saale der Herrn Franke in Margonin.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1910.
2. Annahme der Bilanz, Entlastung des Vorstandes und Aufsichtsrates u. Beschlussfassung über die Verteilung des Reingewinnes.
3. Beschlussfassung betreffend § 49 des Genossenschaftsgesetzes.
4. Wahl von Aufsichtsratsmitgliedern.
5. Festsetzung der Remuneration für den Vorstand und Aufsichtsrat.
6. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1911 wird von morgen ab im Geschäftslokal ausliegen.

Margonin, 11. Februar 1911.

Bank Ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat

Roman Kossobudzki, Vorsitzender.

Wartość wewnętrzna jest decydująca!



MAGGI^{ego} bulionowe kosteczki

wyrabia się jak najstaranniej z najlepszego ekstraktu mięsnego, z najdelikatniejszych części jarzyn, również z potrzebnej do tego ilości soli i korzeni.

Ażeby być pewnym,

że się otrzymało prawdziwe **MAGGI^{ego}** kosteczki bulion., trzeba zważać przy zakupie na nazwę **MAGGI** i gwiazdkę krzyżową.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **Jutrosinie** w sali p. Durskiego **dnia 27-go lutego 1911 o godz. 10-tej przed południem.**

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1910.
2. Uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
4. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego z dnia 1. maja 1889.
3. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe na rok 1910 wyłożone będzie od jutra w lokalu bankowym.

Jutrosin, dnia 3. lutego 1911.

Die Generalversammlung

der unterz. Genossenschaft findet statt in **Jutroschin** im Saale des Herrn Durski am **27. Februar 1911 um 10 Uhr vormittags.**

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1910.
2. Beschluss über die Verteilung des Reingewinnes, Annahme der Bilanz und Decharge für Vorstand und Aufsichtsrat.
3. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
4. Beschlussfassung betreffend § 49 des Genossenschaftsgesetzes vom 1. Mai 1889.
3. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1910 wird von morgen ab im Geschäftslokal ausliegen.

Jutroschin, d. 3. Februar 1911.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Rada Nadzorcza

Stefan Suchocki, prezes

Der Aufsichtsrat

Stefan Suchocki, Vorsitzender.

A. WIECZOREK.

Największy skład zegarmistrzowski, złotniczy i optyczny w Kościanie, ul. Madaja 5.



Polecam w bardzo wielkim wyborze: zegary stolowe, regulatory, budziki, wszelką biżuterię złotą i srebrną, okulary ratenowskie, barometry, termometry itd. Afienne stósowna na podarki po najniższych cenach. Obrączki ślubne w wielkim wyborze. Wszelkie reparacje wykonuję szybko, dobrze i tanio. (470)

Gościniec

połączony z składem tow. kolonialnych, w wielk. wsi, około 1500 mieszk., blisko dworu, bez konkurencji (znajduje się pomiędzy Kobylinem a Krobą), jest od 1-go kwietnia na 5 lat do wydzierżawienia. Do tego należą 5 pokoi, kuchnia i mały ogród, dzierżawa roczna 1300 mk., kwartalnie naprzód, kaucja 500 mk. Dzierżawcy wolno szynkować na konces. właścici.

Kram 469

tow. kolonialnych, przy dworze, szkole i szosie, we wielkiej wsi, do tego należy około morga ogrodu, 2 pokoje i kuchnia, interes w bardzo dobr. biegu, jest na 5 lat do wydzierżawienia. Dzierżawa roczna 250 mk. Od miasta Koźmina 9 km. Objęcie od zaraz lub później. — Zgłosz. przyjm.

Władysław Rybakowski

Koschmin,

Tempelstr. 201. Telefon 92.

Gościniec

bez konkurencji, w wielk. wsi, stodoła i chlewy, wszystko maszyn, do tego należą 36 mg. dobrej ziemi, łąki i boru, inwentarz: 2 konie, 2 krowy, 2 świnie. Cena kupna 32,000 mk., wpłaty 8000 mk., reszta hipot. stała. — Spieszne zgł. przyjm.

S. BRENDL

Königswille, Kr. Gr. Wartenberg.

Potrzebna od 1-go kwietnia r. b. do małego miasta na probostwie

służąca

któraby umiała gotować Zgł. pod nr. 401 proszę przestać eksped. Przew.

Sprzedaz drzewa

z rewiru Rombińskiego odbędzie się na borostwie w lesie rombińskim we wtorek d. 21-go lutego r. b. za gotówkę więcej dajacemu. Sprzedawanych będzie: (476)

od godz. 9-11 drzewo opałowe

od godz. 11-tej drzewo porządkowe i budulec

(ca 500 szt. sosn, III i IV kl., 600 drągów sosn na rusztowania, drabie itp., 90 odziemków akacy i sparniki).

ZARZĄD LEŚNY

Majętności Turewskiej, pow. Kościański.

Najlepsze wyjaśnienie

o Kathreiner kawy słodowej dają następujące fakty:

Kathreiner kawa słodowa bywa przez wiele milionów ludzi co dzień używaną jako zdrowy, smaczny i tani napój.

Kathreiner kawa słodowa bywa z jak najwięcej pożywnego słoju w największej w świecie fabryce kawy słod. wyrabianą i z powodu swej zdrowotności i dobrego smaku została w wszystkich sferach ludności zaprowadzoną.

Kathreiner kawa słodowa została od przeszło 20 lat wypróbowaną, zarówno, czy jako sama w sobie, lub też jako wartościowa i tania domieszka kawy ziarnistej.

„Zawartość to sprawa!”

Sprzedaję drzewa! 3 morgi ogrodu

Przez licytację i za gotówkę sprzedawać będą:

w czwartek d. 16-go b. m.

od godz. 9^{1/2} począwszy

w rewirze Księżmki

254 drzewa brzozy, 40 kapek drzewiny sosnowej, 500 metr. pieńków dębowych, olsz. i brzozy

w sobotę dnia 18-go b. m.

od godz. 9^{1/2} pocz.

w rewirze Reńsko

200 metr. pieńków olszowych i brzozy, 40 kapek drzewiny sosnowej, 22 dęby — 11,56 metr. kub.

Punkt zborny w odnośnych porębach.

Reńsko p. Wielichowo.

(404)

Borowicz, nadleśniczy.

W sobotę 18-go b. m.

od godziny 10-tej począwszy

sprzedanych będzie w lesie bagatelskim

(472)

ca. 120 kapek drzewnych

za gotówkę.

Zarząd Czekanowa.

WIATRAK

z pełnym młosem, do tego 7 mg. dobrej ziemi, z pomieszkaniem, w czysto polskiej wsi, jest z powodu choroby właśc. od każdego czasu na korzystnych warunkach do sprzedania. Cena kupna wedk. ugody. Fr. Józwiak, młynarz, Wielonek, stac. kol. Ostroróg, tScharfenort) powiat Szamowski (Samter).

(483)

Posiadłość

w Kuklinowie, pow. Koźmiński, obejm. 8 mg. roli, 2 mg. ogrodu, 6 mórg żytniej roli, dom z chlew. i stodołą, jest na sprzed. lub do wydzierżawienia. Cena kupna podł. ugody. Zgł. przyjm. także żona moja Anna Piskorek w Kuklinowie. Andrzej Piskorek w Bochum, Bahnhofstr. nr. 17.

wraz z budynkami pod Rydzyną (w Pomysłowicach nr. 26), za cenę 1600 tal. do sprzedania. Zgł. przyjm. Domagała, Golaszyn (Baersdorf) p. Bojanowo, Kr. Rawitsch. (423)

9 folwarków

z żywym i martwym inwentarzem: 1) 800 mórg kosztuje 340,000 mk., zal. podł. ugody. 2) 500 mg. 250,00 mk., zal. 80,000 mk. 3) 400 mg. 200,000 mk., zal. podł. ugody. 4) 290 mg. 160,000 mk., zal. podł. ugody. 5) 240 mórg 100,000 mk., zal. podł. ugody. 6) 220 mg. 110,000 mk., wpl. podł. ugody. 7) 180 mg. 60,000 mk., wpl. podł. ugody. 8) 140 mg. 66,000 mk., wpl. podł. ugody. 9) 120 mg. 40,000 mk., wpl. podł. ugody. Gospod. 70 mg. 35,000 mk., wpl. podł. ugody. Mam jeszcze mniejsze gospod. 50 mg., 40 mg., 30 mg., 24 mg. Dom w mieście, do tego 10 mg. roli, stósowne dla rzemieślnika za 11,000 mk., zaliczki 3,000 mg. Gościniec murów., w bardzo dobrym biegu, do tego 28 mg., kosztuje 28,000 mk. Oberża w mieście 24 mg., kosztuje 40,000 mk., wpl. podł. ugody. Kamienica w mieście, do tego 1^{1/2} mg. ogrodnictwa założonego, kosztuje 6 tys. mk., wpl. podł. ugody. Warunki kupna bardzo dogodnie. Zgłoszenia przyjmuje

St. Kapaleczyński • Fabiszak. Regożno — Rogasen. Kirchstrasse Nr. 36.

Ucznia w gruntowną naukę piekarnictwa przyjm. zaraz lub później W. Owsianowski, Środ a.

Na ten rok także darmo podarek!

Tak wygląda prawdziwy proszek Kacecha.



Darmo ładny

* podarek *

otrzyma każda gosposia, skoro nadesie do dnia 15-go grudnia 1911 r. 25 próżnych opakowań od najlepszego proszku mydlanego Kacecha do namaczania, gotowania, bielzenia i prania, bielizny. (479)

Cena za paczkę funtową 25 fen.

Przy kupnie oglądajmy dobrze paczkę i nazwisko moje czy rzeczywiście jest też prawdziwy proszek mydlany „Kacecha” i wszelkie inne nam zachwalane zamiast tego nie odbierajmy i stanowczo odrzucamy.

Gospodynie wypróbowały, same chwala

więc na dowód z bardzo licznych podziękowań:

Łaskawy Panie! Pański podarek bardzo mi się podoba, zarazem donoszę iż z proszku mydlanego Kacecha jestem bardzo zadowolona, a bielizna piękna i klarowna. Br. Grześkowiak. Rozdrażewo, d. 10. 1. 11.

WPan K. Chmielewski! Potwierdzam odbiór podarunku jako premię za 25 próżn. torebek i donoszę, iż z proszku mydlanego Kacecha od czasu jak używam jestem bardzo zadowolona. M. Płaskowska. Piaski p. Gostyniem 8. 1. 11.

Panie Chmielewski! Donoszę Wielm. Panu, że z proszku mydlanego Kacecha jestem zadowolona. Gdzie mogą, to go bardzo zachwalam i też się już trzy moje znajome o dobroci przekonały. Za budzik jako podarek, który odebrałam, dziękuję. Z głębokim szacunkiem Fr. Krzyżanek. Brzostków, d. 28. 12. 10.

WPan K. Chmielewski! Za przesłaną mi premię serdecznie dziękuję i zarazem donoszę iż jestem z proszku mydlanego Kacecha bardzo zadowolona i nadal go zawsze potrzebować będę. W kołach moich znajomych polecać będę tak dobre wyroby Pańskiej fabryki. S. Dąbrowska, Poznań, d. 19. 12. 10. Św. Wojciech nr. 16.

Jeszcze raz baczność gosposie przy kupnie.

Poznańska Chemiczno-Techniczna fabryka

KAZIMIERZ CHMIELEWSKI, Poznań.

Bank Parcelacyjny w Śremie-Schrimm

ma pod dogodnymi warunkami wpłaty na sprzedaż:

- W Radzewskich Ołędach (Hohensee) pod Bninem piękne gospodarstwo 138 mórg dobrej ziemi i łąk, z kompl. żywym i martwym inwentarzem, budynki dobre, dwa domy mieszkalne. Do tego dochodzi 30 mórg dzierżawy z dóbr Kórnickich. Szkoła w miejscu.
- W Karczu pod Śremem, 1 km., piękne gospodarstwo 87 mórg z kompl. żywym i martwym inwentarzem.
- W Zakrzewskich Ołędach pod Książem 65 mórg dobrej ziemi i łąk, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Szkoła w miejscu.
- W Pyszący pod Śremem obsadę i 2^{1/2} morgi ziemi przy budynkach. — Szkoła i wielka parowa cegielnia w miejscu.
- W Śremie nową dobrze się oprocentowaną kamienicę z ogrodem ewent. do pomijania na odpowiednie gospodarstwo.

(493)

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się we Wielichowie na sali p. Matyszczyka dnia 19-go lutego r.b. o godzinie 4 1/2 po południu. (478)

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności roku 1910.
2. Uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu oraz pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Wybór członków Rady Nadzorczej.
4. Rozprawy bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe można przeglądać w lokalu bankowym.

Wielichowo, dnia 20-go stycznia 1911.

Bank Ludowy E. G. m. u. H.

Rada Nadzorcza.

Ks. Giniński, prezes.

Z. Kwiatkowska

w inowrocławiu (Hohensalza) leczy choroby włosów i twarzy

Blum de Kujawa,

najlepszy środek do przy-
ciemnienia siwych wło-
sów, oraz tynktura na po-
rost włosów bez konkurencji.

— Mięko orzechowe
przywiera siwym włosom ich pierwotną barwę.
Cena butelki 2 mk. — Na składzie mają: W. Stark.
Posen O. 1 (Poznań). Wilhelmstr. — Thiel drogeria,
Mogilno i. P. — Drogeria „Barbary” w Rudzie —
w Ameryce w Cleveland p. Zwierzyński — Wy-
syłka do każdej miejscowości i zagranicy. — Za wy-
roby te uzyskałam na wystawie złoty medal.

Banzaj — Japoński krem.

Udoskonalona kosmetyka do twarzy i mydła przefu-
sowane. wyrobu Malinowskiego w Warszawie, poleca

Z. Kwiatkowska inowrocław, ulica Toruńska 5.

Klinika dla kobiet

Dr. Falgowskiego,

dla chorób kobiecych, pęcherza oraz dla położnictwa.

Poznań, plac Wilhelmski 17

obok Doma Przemysłowego. Telefon 2075.

1859

**Hurtowy
handel win
pod złotym
Wiankiem**

Najlepsze i najlepsze źródło
zakupi czystych i odstążyć

WIN

Górnolęgielskich

wyborn. smacznych, oraz

Win słodkich medycznych
łagodno-słodkich 1/2 litr. mk. 1,75 i włącz.
zarowatnych 1/4 „ „ 2,00 i szkla.

Koniaków, Rumów, Araków,
butelka litrowa od Mk. 2,00 włącznie szkła
znajdują się u starej renomowanej firmy

A. PFITZNER

w Poznaniu. Stary Rynek 34, wchód z ul. Wiankowej
i w ślad pod Tokajem, własne winnice i sklepy.

Ceniki bezpłatnie.
Kupon znaczny rabat

Materyały na suknie wełniane i bawełn.
Chustki każdego rodzaju
Jedwabie — aksamity — astrachany
Flanele — barchany i t. d.

poleca znany z rzetelności i taniości

skład bławatów W. J. Leitgeber

Poznań, narożnik Starego Rynku i ul. Wodnej.

Budowle!

rysunki, kosztorysy, pomiary
i odbiórki budowli, jako też
wykonanie budowli ta-
nich z własnego materiału
lub bez, dostarcza (291)

Józef Stenger

budowniczy, biuro techniczne,
skład drzewa budowlanego
w Zaniemiślu (Santomischel).

Ce.

na najlepszego śro-
dka do czyszczenia
obuwia, który się
nazywa „MARIL”,
wynosi tylko 20 fen.

W każdym skła-
dzie trzeba żądać
wyróżnie: „Marilu”
w podłożu niebie-
skich pudełkach
z złotym napisem
„Maril”. Wystrzegaj
się lichych naślado-
wnictw, od których
skóra pęka. Grubo
się oszuka, kto kupi
co innego.

Wyrób chem. fabryki
„Egusta” w Zdzieszewie N. gó-
rskiego w Starogardzie



Polski Bazar Pleszewski.

Adres:

ROMAN TILGNER, Pleschen
albo Berlin S. 14, Neue Rossstr. 2.

Tanie krajowe pierze.

Cena za funt, zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy:
Pierze szare, niedarte funt à — 85 Mk.
Pierze gęste, darte, pół białe „ à 1,98 „
Pierze „ „ białe pus. I. „ à 2,55 „
Pierze „ „ śnieżno białe „ à 3,05 „
Pierze „ „ najl-psze „ à 3,60 „

Nad 20 Mk. franko. (3157)

**Poznańskie prawomocne
zahuszczenie od ognia**

przyjmuje

- a. zabezp. budynek maszynowy
- b. „ pod słomą
- c. zab. mobil. w bud. maszyn.
- d. „ p. słomą.

Generalne zastępowo

Fr. Kujawa, Śrem, rynek.

Wystarczy donieść kartę
a natych. przybędą i załatwią.

*** Oberża ***

najlepsza w pow. Krotoszyń-
skim, z pow. choroby właso-
zaraz do sprzedania. Wpłata
10—12,000 marek. — Handel-
tow. kolon. i piekarnia tania
do kupna. H. Szczepaniak.
Krotoszyń. rynek 25.

Gospodarstwa

30 morg. pszennej ziemi, wszy-
stko w okół domów, z inwen-
tarzem żyw. i martwym: 2 ko-
nia, 3 krowy, 2 cielaki i świni-
nie, budynki wszystkie bardzo
dobre, jest zaraz na sprzedaż.
Wpłata i cena według umowy.
Okolica zupełnie polska. (528)

Antoni Jętrkowiak
Romanow per Kulinow.
Ostatniastacya Dzierzanowa P.

Poszukuję dzierżawy dobrej
prosperującej (510)

gościnca

we wielkiej wsi, z rolą lub bez
od 1. 4. 1911. Agenci wyl-
dokładne podanie npr. St. Wal-
czykowski, Kofybił par Nie-
hof, Kreis Wągrowitz.

Podróżujemy do Ameryki

chcącym podróżować pod
opieką Stowarzyszenia ka-
tolickiego św. Rafała,
udziela bliższych szczegó-
łów co do odjazdu okre-
tów, ceny podróży i t. d.

Adam Spektorek, Kolmar i. P.
zastępca Tow. Hamburg-Amerika-Linie.

Kamieniczka z kramem

w miasteczku Księstwa, w do-
brem położeniu, do sprzedania.
Kram nadaje się na interes
każdego rodzaju. Obecnie
jest interes tow. krótkich
z powodzeniem od wielu lat
prowadzony. — Cena włącznie
z 1 mg. roli 15,000 mk., zał.
4000 mk. Zgłoszenia przyjm.

Neyman & Spółka
biuro centralne, Luiseustr. 2.
Poznań O. 1, ul. Ludwiki 2.
Telefon 975.

Koncertowe

(bardzo silny, czysto stroj. prima)

HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

- | | |
|---|-------|
| 2 klucze, 48 głos., 2 basy mk. | 3,00 |
| 2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana mk. | 4,00 |
| 2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk. | 4,50 |
| 3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 5,00 |
| 4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 6,00 |
| 4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa mk. | 12,00 |
| 4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ mk. | 12,00 |
| 6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk. | 17,00 |

Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8,
10 marek.

**Cenniki
tarmo.**

Adres **M. Danecki, Poznań**
(POSEN), św. Marcin 58 I piętro.

Nowa wila

w mieście, ca. 3000 mieszkań-
ców, tuż przy dworcu, łaźienka
w domu, piękny ogród warzy-
wny i kilka owocowych drzew,
pyszny ogródek, do tego 4 mg.
rolki, pół mg. szparagów, wiel-
kie podwórze, stajnie z pomie-
szkaniem dla żonatego woźnicy,
chlewy dla trzody, 3 remizy.
W podwórzu biuro budowlane,
na podwórzu będzie drzewo
obrabiane, kilka placów do bu-
dowli, jest zaraz do sprzeda-
nia lub na większą posiadłość
do zamienienia, gdzie się ew.
dopłaci. Chwilowo tylko częśćka
wydzierżawiona, razem za 1300
marek. Resztę domu zajmuje
właśc. Cena kupna 45.000 mk.
Wpł. podług umowy. Hipoteka
pierwsza 24.000 mk. Łaskawe
oferty 1. U. 50. Imiołki per
Stawno, postlagernd. (515)

Sprzedaz:

Gospodarstwo w bliskości Po-
znania ca. 125
mg. ziemi drenowanej pszen-
nej, z dobr. budynk. i wielkim
zasobnym inwentarzem i zapa-
sami z wpłatą 30.000 marek.
ca. 80 mg., tuż
p. Poznaniem.

Gospodarstwo p. Poznaniem.
ziemia we wielkiej kulturze,
z dobr. budynkami i inwen-
tarzem i zapasami, z wpłatą
20 tysięcy marek. (481)

Gospodarstwo ca. 85 mg. zie-
mi średn. opu-
szczonej, z dobr. budynkami
i łąkami, za bardzo niską ce-
nę i z małą wpł., lecz tylko
pewnemu człowiekowi, na
sprzedaż. Zgłosz. przyjmuję

M. Dabiński,
plac Bernardyński 2.

Dzierż. gospod.

105 morg. na lat 11, w pow.
Sremskim, cena z mg. 10 mk.
nad szosą położone. (518)

Gospodarstwo

50 mg., w jedn. planie dobrej
żytniej ziemi, za cenę 16,500
mk., wpł. 10,000 mk. w po-
wiecie Sremskim.

Gospodarstwo

w małym mieście, w pow. Srems-
kim, morg. 33, ziemia czysta
pszenna, budynki nadzwyczaj
ne, przy wpł. 7.000 mk., reszta
stała hipot. Zgł. przyjm. Fr.
Kujawa, Srem — Schrimm

Nowa kamienica

w mieście, ca. 3000 mieszk.
w najbliższej ulicy mia-
sta, tuż przy dworcu położona,
w niej handel kolon., świetnie
zaprowadz. przynosiąca 2600
mk. dzierżawy, w niej wodoci-
agi i ustępne miejsca, jest za
45000 mk. do sprzed., lub na
folwark, gdzie się ewentl. do-
płaci, do zamienienia. Wpłata
podług umowy. Zabezpieczenie
od ognia 46,500 marek. Hipot.
pierwsza 22,000 mk. Łask. of.
pod M. C. 100, Głębokie
p. Stawno postlagernd.

Folwarczyk

160 mg. pszennej ziemi, w tem
około 30 morg. dobrych łąk,
dom i chlewy maszyn murów.,
stodoła nowa z drzewa, oprócz
tego jest jeszcze osobny dom
dla komornika, rola drenow.,
wszystka w jednym planie, na
gruncie mieszkaniu, przy domie
ładny owocowy ogród, inwen-
tarz: 6 koni, 15 sztuk bydła,
6 tuczników itd., jest z wszel-
kimi maszynami i porządkami
gospod. od zaraz na sprzedaż.
Cena kupna 85.000 mk., wpł.
30.000 mk., reszta stała hipoteka
po 40% i własność. Wy-
sianych jest 15 mg. pszenicy,
i ca. 45 morg. żyta, kościół,
szkoła, poczta i kolej w miejscu.
Spieszne zgłoszenia przyjmuje

Władysław Rubikowski
w Koźminie,
Koschmin, Tempelstr. 201
Telefon 92.



Bryczki, wozy i szory,

polecam w największym wybo-
rze i daję takowe na odpłatę.

Siodlarz albo lakiernik
może się zgłosić, który bryczki
wyściela, na stałe zatrudnienie.

Fr. Warkocki, Jarocin.

Kucharkę

umiejącą dobrze gotować
i prasować bieliznę przy-
jmie od zaraz **Oberhof**
per **Kruszewo, Kreis**
Czarnikau (394)

Poszukuję od 1-go kwietnia kucharki

do dwóch osób, znającą wszelką
pracę domową. (486)

Dra. Wlazłowska
Międzybód — Birbaum.

Służąca

z porządnej ro-
dziny, znającą go-
towanie, piękne prasowanie
i domową pracę, szuka miejsca
do księdza na wikaryat. Łask.
zgłosz. do eksped. Przewodnika
Katolickiego pod nr. 487.

**Dom. Gołub per Pude-
witz** poszukuje od 1. 4. t. r.

skotlarza

na wysokie zast. i tentyemę oraz

trzech fernali

o ile możności z zacięgiem.

Od 1-go kwietnia poszuk. się
1-dnej rodziny z zacięgiem
do **Dominium Cieśla p.**
Rogożnem. (513)

We wielkiej wsi, milę od Po-
znania, jest do sprzedania

domostwo

z 2 mg. roli oraz 1 mg. pię-
knego sadu za 8000 mk., zał.
5000 mk. Skład węgla jest od
wielu lat z powodzeniem pro-
wadzony, lecz na każde przed-
sięwzięcie odpowiednie. (525)

Neyman i Sp.
Poznań-Posen Luisenstr. 2.
Telefon 975.

Potrzebni od 1. 4. 1911:

stelmach

z zacięgiem, biegły
w swym zawodzie i

* kowal *

z zacięgiem, znający się do-
kładnie na prowadzeniu mło-
tarni, obydłaj na ordynaryj.
w **Dom W. Sepno I.** po-
czta **Porthof**, stacy kolejowa
Gr. Sepno. (524)

Potrzebna od zaraz

starsza osoba

jako piastunka do ma-
łego dziecka, z pewnym
doświadczeniem i dobrymi po-
leceniami. (318)

Dom. Montowo W/Pr.

3 szacht mistrzów

drenarskich potrzebuje od za-
raz do **Królestwa** (372)

L. Jagodziński
Dzierżnica p. Nekla, Kr. Schroda.

Na większą majątność, pod
Berlinem, poszukuję (516)

12 zniwiarzy

(mężczyzn) dobrze obezna-
nych z koszeniem, 10 dziewczyn lub
kobiet i 8 chłopaków. Płaca
dzienna dla mężczyzn 2 mk.,
dla kobiet 1,30 mk., dla chło-
paków 1,80 mk. Od 1-go lipca
do 1-go października dla mę-
czyzn 2,00 mk., kobiety 1,60
mk., chłopcy 2 mk., za kosze-
nie trawy 1,50 do 2 marek,
za koszenie zboża 3 do 4,50
mk., w jesieni do kartofli i bu-
raków. — Praca trwa od po-
czątku marca do 20 grudnia.
Zgłosz. w niem. języku przyjm.
Józefka **Schultz**, Hobrechts-
felde p. Buch, Bez. Potsdam.

Dom. Zbenin p. Konitz
W/Pr. poszuk. na wysoki deput.

fornali i ręczniaków

z zacięgiem i także

fornala kaw.

ZARZĄD.

**Dom. Krzyżowniki p. Po-
sen** O. I. poszuk. od 1. 4. 1911
1 fernala żonatego
i ręczniaka z zacięgiem.
na wysokie zastęgi i deputat.

* Organista *

kaw. lub żonaty, bezdzietny,
zdalny, pilny, trzeźwy, znaj-
ające rzemiosło, może się piś-
miennie zgł., załącz. odpis świa-
dectw, do **Kotlina** (stacya)

Organista

kaw., egz. rzemieślnik, trzeźwy
i sumienny, poszuk. posady od
1. 4. 11. lub prędzej. Łask. zgł.
upr. przest. do Przew. p. nr. 430.

Od 1-go kwietnia r. b.

potrzebny (503)

służący kawaler

Zgłosz. z odpisem świa-
dectw przyjm. **Unrug**,
Cerekwica per **Znin**.

Poszukuję osoby w średnim

wieku do zarządu domu
i do gospodarstwa na wsi,
do samotnego pana. Oferty
uprasza się do eksped. Przew.
Katol. pod nr. 506 nadesłać.

Od 1. 4. 1911 przyjmę

OSOBĘ

do wyręczenia pani w go-
spodarstwie. (499)

A. Hamming,
fabryka wyrobów mięsnych.
Gniezno. Telefon 323.

Dziewczyną

do kuchni

może się zgłosić na wysokie za-
stęgi od 1 kwietnia w **Dom.**
Młodocin p. Jadownik.

Potrzebna zaraz lub później

służąca

do domowego gospod., która
umie gotować. Zgłosz. do eksp.
Przew. Katol. pod nr. 484.

Na probostwie w mie-
ście potrzebna od 1. 4

służąca

umiejącą prasować i co-
kolwiek gotować. Zgłosz.
proszę przesać do Przew.
Katolickiego pod nr. 504

Poszukuję od zaraz lub

później do pańskiego ogrodu
we **Włoskiejewkach** (422)

syna

uczniwych rodziców, który pra-
gnie się ogrodnictwa wyuczyć.
Zgłosz. przyjm. **B. Bławat**,
Dom. Włoskiejewki per
Xions, Posen.

Ucznia

silnego, najchę-
tniej syna gospo-
darskiego, przyjmie od zaraz
w grunt. naukę rymarsk-
i siodlarstwa **Szymankie-
wicz**, mistrz siodlarski, Gnie-
zno, ulica Warszawska. (373)

Dnia 27-go stycz-
nia w nocy skra-
dziono mi ze staj-
ni kłacz gniada
z tyśnią na czole, młota
na brzuchu wypukłą, ty-
ne nogi u dołu, i lewa
przednia biała, i do tego
jeszcze powóz kryty
2 półszeregi. **Feliks**
Obalski. Baranów i P.

Chłopiec

do usługi i kredensu potrze-
bny 1. 4. 1911. Zgłosz. **Don**
Uzarzewo per **Kobelnitz**.

Uczeń chcący się wyuczyć
rzeźnictwa, wyrobu
rozmaitych kieszek może się
zaraz zgłosić. **J. Mielcarek**,
mistrz rzeźnicki, **Pniewy**.

UCZNIA

do handlu żelaza i towarów, ko-
lej, przyjmie zaraz **Franciszek**
Samolewski, **Gostyń**.

Uczeń rzeźnicki może się za-
raz zgłosić. **J. Auch**,
Chwaliszewo 38.

Ucznia kowalskiego, który
za wynagrodzeniem może
się wyuczyć dobrze przy-
elektryce, młeczarni, to-
czenia i wszelkiej maszy-
neryi, potr. **W. Marci-**
niak, **Winnagóra p. Miłostaw**.

* UCZNIA *

chcącego się dokładnie wy-
uczyć rymarskwa i sie-
dlarstwa, przyjmie zaraz lub
od 1-go kwietnia (673)

Jan Fischer, rymarz
Miejska Górka, Görschel

Ucznia

ogrodniczego do pałacow.
ogrodu, wład. polskim i nie-
mieckim językiem, także

dziewczę

mów. obiem. językami, do po-
sługi domowej, poszuk. **Sar-**
nowski, **Brostowo b. Fried-**
heim an der Ostb (502)

UCZNIA

z dobrymi szkolnymi wiadom.
przyjm. zaraz lub też od 1. 4

Józef Abt jr.

handel żelaza, towarów kolo-
nialnych, porcelany i szta-
Śmigiel — Schmiegel.

Tomasza Dudziaka ze **Zyg-**
muntowa niewinnie posą-
dziłem, za co go niniejszem
przepraszam. **Walenty Janko-**
wiak, **Melinowo**. (522)

Obelgę

rzuconą dnia 1. stycznia r. b.
na **Tomasza Muga** i córkę
Antoninę Michałowską
z **Wieszkowa** cofam i ich
serdecznie przepraszam. (523)

Katarzyna Stachowiak

z **Lubinia**.